

DZIEN

10 stron

10
GR.

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

DRĄŻ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

60 zabitych i 150 rannych

Potworna katastrofa Straszny wybuch w fabryce prochu pod Marsylią

(x) Paryż, 17. 11. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach przedwieczornych wydarzył się katastrofalny wybuch w fabryce prochu w St. Chamas, niedaleko Marsylii. Eksplozja pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Paryż, 17. 11. (PAT.) Tragiczna katastrofa, wywołana eksplozją prochowni państwowej w St. Chamas, w pobliżu Marsylii, jak się okazuje, przybrała znacznie większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano, zarówno o ile chodzi o straty materialne, jak i straty w ludziach. Dzisiaj dopiero można było zdać sobie sprawę z dokładnego przebiegu katastrofy.

Katastrofa miała przebieg następujący: w poniedziałek o godz. 16,30 w jednym z pawilonów prochowni, oznaczonym nr. 104, gdzie mieszczą się zapasy żółtego prochu, t. zw. **TOLITU**, zauważono wydobywające się płomienie. Natychmiast zabrzmiły wszystkie syreny alarmowe na całym obszarze prochowni. Zalarmowany personel z dyrektorem prochowni na czele, z inżynierami, i majstrami, rzucił się w stronę zagrożonego pawilonu. Jednakże już w kilka minut, o godz. 16 m. 42 nastąpił straszliwy wybuch, który ogarnął swym zasięgiem około 200 ludzi, czy to znajdujących się na miejscu, czy to spieszących właśnie w stronę pawilonu. **Ciała ofiar wyrzucone zostały na odległość 50 metrów.** Na spieszących z ratunkiem spadł dosłownie deszcz odłamków muru, kamieni, żelastwa oraz wody z rozbitych rezerwuarów, mieszczących się w pawilonie. **CALY PAWILON NR. 104 przestał dosłownie istnieć.** Szczęśliwie jednakże wybuch nie przenosił się na sąsiedni pawilon, również mieszczący zapas prochu. Eksplozję odczuło w całej okolicy w promieniu mniej więcej dwudziestu kilku kilometrów. Okoliczne wioski poniosły poważne straty. Wszystkie szyby wyleciały, również uległ zniszczeniu szereg dachów, obramowań drzwi, parkanów itp.

Na ratunek pospieszyło natychmiast wojsko, lotnicy i marynarze. W ciągu

nocy akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona: ratujący błędzieli poprostu w błocie, jakie powstało na skutek zniszczenia rezerwuarów z wodą. Poza tym na ziemi porozciągane były druty i przewody elektryczne, również grożące niebezpieczeństwem.

Akcja ratunkowa na wielką skalę została podjęta dziś rano i trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym **WYDOBYTO 35 TRUPÓW**, m. in. ciało dyrektora prochowni Larroque'a.

Ostatecznie, jak się okazuje, w wyni-

ku eksplozji **60 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ, A 150 ODNOSIŁO RANY.**

Minister obrony narodowej Daladier, który natychmiast po dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów odjechał w towarzystwie najbliższych współpracowników swego gabinetu samolotem na miejsce katastrofy, po przybyciu do St. Chamas złożył rodzinom ofiar kondolencje w imieniu rządu i objął kierownictwo akcji ratowniczej. Władze wojskowe prowadzą jednocześnie dochodzenie dla ustalenia przyczyny wybuchu.

Jeszcze jedna konferencja

Wyjeżdża na nią Roosevelt

Nowy Jork, 17. 11. (PAT.) Dnia 18 bm. Prezydent Roosevelt wyruszy z Charleston na pokładzie krążownika „Indianapolis” do Buenos Aires. Prezydent zamierza odwiedzić Rio de Janeiro i Montevideo.

Waszyngton, 17. 11. (PAT.) Na porządku dziennym mającej się rozpocząć 1 grudnia br. panamerykańskiej konferencji pokojowej w Buenos-Aires znajdują się następujące punkty: uzupełnienie już istniejących układów przeciwwojennych, ustalenie linii wytycznych o prawach i obowiązkach państw neutralnych, ulepszenie połączeń komunikacyjnych w Ameryce, wzajemna wymiana profesorów i studentów oraz reforma stosunków handlowych z wyłączeniem uprzywilejowania któregoś z państw obcych.

Klucz Madrytu zdobyty

Z zajętych pozycji powstańcy panują nad 3/4 obszaru stolicy

Rabat, 17. 11. (PAT.) Komunikat generała Franco, nadany wczoraj wieczorem przez stację radiową w Kadyksie, donosi, że cały szereg ulic Madrytu znajduje się już w rękach powstańców. Zajęcie dzielnicy uniwersyteckiej i akademii rolniczej ma pierwszorzędne znaczenie strategiczne, gdyż z pozycji tych panują powstańcy na 3/4 obszaru stolicy. W dniu wczorajszym posunięto się o 2 km w głąb Madrytu. Najzaciętszy opór stawiało wojsko rządowe przy zdoby-

waniu Paseo de Rosales.

Dywizja Soria i kolumna Moscardos zaatakowały tyły wojsk rządowych, zajmując Cogotrina i San Andre del Congosto, na północny wschód od Cogolludo.

Usiłowania ze strony wojsk rządowych przerwania koło Escorialu pierścienia otaczających ich powstańców spełzły na niczym. Na odcinku tym postąpiły oddziały powstańcze znacznie naprzód.

fikacje, urządzone na sąsiednich ulicach. W ten sposób walka przeniosła się do samego miasta.

Wkroczenie powstańców do centrum stolicy i pełna groźba bitwy wywołały szaloną panikę wśród ludności, która masowo ucieka do północno-wschodniej części Madrytu. Obecnie szerokie bulwary, mające niekiedy 40 metrów szerokości, umożliwiają powstańcom podejście aż do Cuatro Caminos.

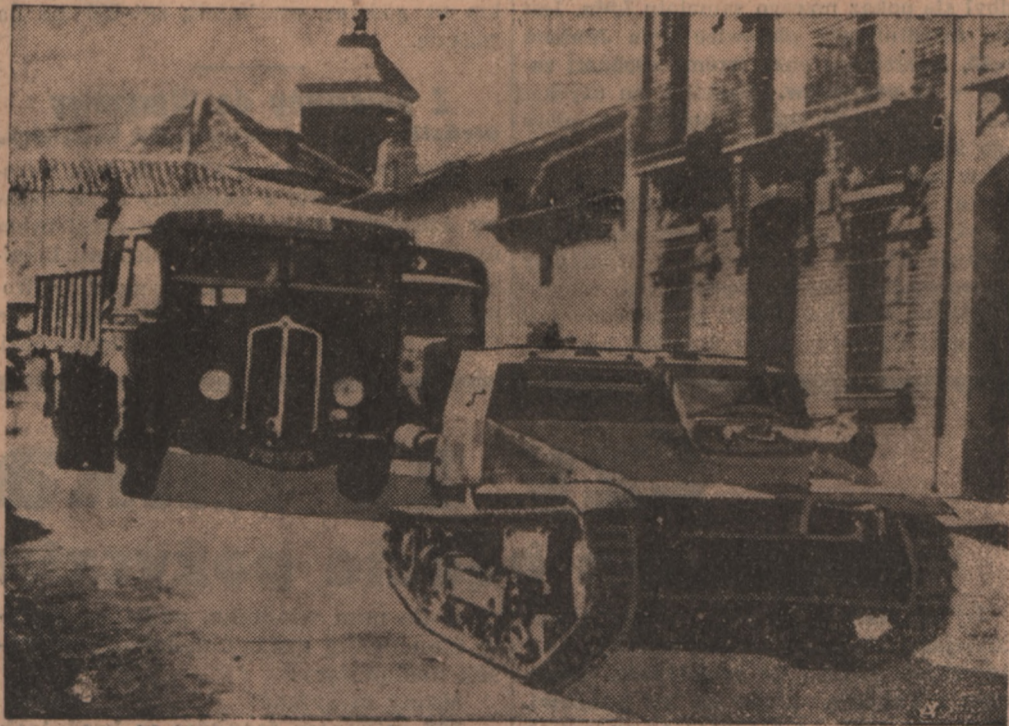
Gwałtowne bombardowanie, jakiego widownią była wczoraj wieczorem stolica, dało się również we znaki dzielnicy, gdzie znajduje się ambasada francuska. Jeden z pocisków padł nawet na dach ambasady, wyrządzając szkody, ofiar w ludziach jednak na szczęście nie było. Pożary, spowodowane bombardowaniem, trwały przez całą noc w różnych dzielnicach miasta.

Huragan ognia i żelaza

Walka toczyła się pierś w pierś

Paryż, 17. 11. (PAT.) Korespondent Havasa w Avila podaje, że piorunujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny płk. Yague, na północno-zachodnią część Madrytu, zmie-

poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny płk. Asensio, Bartolomeu i Delgado, zajęły z nastaniem nocy dzielnicę uniwersytecką. Atakując na ba-



Lekkie czołgi armii powstańczej, na przedmieściach Madrytu.

nił całkowicie sytuację. Powstańcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało im się wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przeczygnięcia.

Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares,

gnęty i granaty, powstańcy dotarli do szkoły rolniczej, a zająwszy park zachodni, posunęli się aż do Paseo de Rosales. Początkowo milicjanci zaciekle bronili się. Walka pierś o pierś trwała kilka godzin, nagle jednak milicjanci poczuli cofać się za forty-

Bomby powstańców w śródmieściu Madrytu

Londyn, 17. 11. (PAT.) Korespondent Reutera telefonuje z Madrytu, że dziś o świcie samoloty powstańcze bombardowały dzielnicę na północ od placu Puerto del Sol. Następny atak lotniczy powstańców o godz. 11 skierowany był głównie na koszarę **Montana**. Bomby lotnicze spadły też w sąsiedztwie pałacu królewskiego i ambasady włoskiej.

Madryt, 17. 11. (PAT.) Jak donosi Havas, od godz. 15 powstańcy bombardowali Gran Via. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Artyleria powstańcza usiłowała zburzyć ogniem artyleryjskim gmach centrali telegraficznej.

O godz. 17 na jednym z wyższych pięter gmachu wybuchł granat, powodując poważne szkody.

Londyn, 17. 11. (PAT.) Korespondent Reutera telefonuje z Madrytu: o godz. 3 m. 30 z rana rozległy się dwa ogromnej siły wybuchy w nieście: szyby popękały w wielkiej ilości gmachów, pożary szerzą się w znacznej części miasta. Od rana na centrum miasta spadają bomby. Z dzielnicy miasta uniwersyteckiego dochodzą odgłosy silnej kanonady dział i strzelaniny karabinowej.

Na rozkaz z Tokio Najazd wojsk mandżurskich na chińską prowincję Suijuan

Pekin, 17. 11. (PAT.) Prasa chińska podaje obszernie informacje o inwazji wojsk mandżurskich na prowincję Suijuan, dokonanej, jak piszą gazety, z wyrażoną pomocą Japonii. Prasa japońska w Kwantungu natomiast przemilcza wydarzenia.

Przebieg ich był następujący: dnia 15 bm. z rana pod osłoną artylerji polowej i samolotów bombardujących wtargnęły wojska mandżurskie do okęgów **Tao-Lin i Hsing-Ho.** Pomimo silnej śnieżycy dn. 16 bm. atak wojsk mandżurskich trwał. Wojska broniące Suijuanu nie miały ani samolotów ani czołgów, jednakże zdołały ataki odeprzeć. Podobno marszałek **Czang-Kei** jest w drodze do prowincji Suijuan.

Nowe władze Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej

P. Wojewoda Raczkiewicz zapowiedział opracowanie ogólnego programu pomorskiego

Wczorajsze walne zgromadzenie Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych, które odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem p. dyrektora Kulwiecia, zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz.

Na wstępie posiedzenia na wniosek prezesa Rady ks. prałata Mańkowskiego, członkowie Rady uczcili przez powstanie pamięć zmarłego członka s. p. dr. Ottona Steinborna, po czym po wysłuchaniu sprawozdań z działalności zarządu i komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi Rady absolutorium i dokonano wyboru prezydium Rady i Komisji Rewizyjnej w następującym składzie: prezes ks. prałat Mańkowski, sekretarz dyr. Mocarski, skarbnik dr. Lukowicz; członkowie: delegat p. Wojewody, prezydent miasta Raszeja, delegat TNSW. dyr. Nowakowski, dyrektor Kulwieć, inż. Jarosławski, prof. Gros i delegat Pomorskiego Towarzystwa Naukowego.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. Stanisława Dąbrowskiego, ks. kanonika Kozłowskiego i mgr. Bieniasza.

Poza tym walne zebranie postanowiło obniżyć roczną składkę członkowską dla zrzeszeń z 50 zł na 20 zł.

Dłuższą i rzeczową dyskusję, dotyczącą programu działalności Rady Zrzeszeń, wypełniły przemówienia pp. dyr. Grosa, dyr. Moczyńskiego, inż. Jarosławskiego i in. Mówcy podkreślali konieczność popierania twórczości plastycznej, muzycznej i przemysłu ludowego na Pomorzu przez udzielanie nagród lub skupowanie cenniejszych wyrobów przemysłu ludowego.

Na zakończenie posiedzenia zabrał głos p. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz.

Na wstępie p. Wojewoda, wyrażając uznanie Radzie Zrzeszeń Naukowych, Kulturalnych i Artystycznych za dotychczasową pracę na polu podniesienia kultury stwierdził, że instytucja ta powinna stać się kuźnią inicjatywy w dziedzinie kulturalnych potrzeb całego Pomorza. Pan Wojewoda zaznaczył, iż pragnie, aby Rada Zrzeszeń z całym zaufaniem zwracała się do niego we wszystkich sprawach, które życie wysuwa, obiecując w miarę możliwości poparcie dla inicjatywy Rady, gdyż wie, że ta inicjatywa będzie oparta na gruntownej znajomości terenu i specjalnych warunków, w jakich się Pomorze znajduje.

Pan Wojewoda wierzy, że Rada Zrzeszeń, która tak niedawno zapoczątkowała swoją owocną działalność, rozszerzy swoje wszechstronne prace przez wielokrotne zwiększenie szeregów swoich współpracowników z całego terenu.

W końcu p. Wojewoda nadmieniał, że przystąpił już do opracowywania ogólnego programu pomorskiego w porozumieniu ze wszystkimi zainteresowanymi czynnikami społecznymi i korzystając z obecności na walnym zgromadzeniu, zwraca się z apelem do Rady Zrzeszeń, aby na najbliższych obradach swoich wysunęła i przedyskutowała te najistotniejsze wnioski, które, zdaniem Rady, należałoby wprowadzić do tego ogólnego programu w dziedzinie jej zainteresowań.

Po tym przemówieniu przewodniczący p. dyr. Kulwieć w imieniu wszystkich zebranych członków Rady podziękował p. Wojewodzie za cenne uwagi i zapewnił, że nowy zarząd Rady Zrzeszeń będzie uważał za swój obowiązek te dezeraty wypełnić.

W r. 1923 pełni obowiązki Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku. W r. 1924 zostaje mianowany delegatem przy Lidze Narodów. W r. 1925 podsekretarzem stanu dla Górnego Śląska. W r. 1925 podsekretarzem stanu w Min. Spr. Zagr. Od r. 1927 do 1933 jest członkiem komisji mieszanej dla Górnego Śląska. W r. 1933 zostaje wybrany prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, zaś w r. 1935 prezesem Zw. Izb i Organizacji Rolniczych R. P.

Wielkopolanin — wiceministrem Zyciorys podsekr. stanu w Min. Skarbu K. Morawskiego

Nowomianowany podsekretarz stanu w Min. Skarbu Kajetan Dzierżykraj-Morawski urodził się Jurkowie w Wielkopolsce dn. 19 kwietnia 1892 r. W Lesznie ukończył szkołę średnią, a następnie wydział ekonomiczny uniwersytetów w Lipsku i Monachium.

1 października 1918 r. wstąpił do służby państwowej jako referent departamentu stanu. Kolejno zostaje naczelnikiem wydziału i dyrektorem departamentu Min. Spr. Zagr.

P. Kajetan Morawski ogłosił szereg prac z dziedziny ekonomii i rolnictwa w szeregu miesięczników i czasopism.

P. Premier i p. Wicepremier na Zamku

Warszawa, 17. 11. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i pana wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o bieżących pracach Rządu.

Rybnik—Zory

Otwarcie nowej linii kolejowej na Śląsku

Katowice, 17. 11. (PAT.) W sobotę, dn. 21 bm. nastąpi uroczyste otwarcie i poświęcenie linii kolejowej Rybnik—Zory. Długość linii wynosi 14 km. Koszt budowy sięga około 3 milionów zł.

Na uroczystość tę przyrzekł przybyć i dokonać otwarcia nowej linii Minister Komunikacji pułk. Ulrych. Uroczystość poświęcenia nastąpi w sobotę na dworcu kolejowym w Rybniku. Na nowej linii kursować będzie 6 par pociągów pasażerskich z postojami na 3 przystankach.

Dopiero po powrocie z Warszawy min. Antonescu wygłosi swe expose

Bukareszt, 17. 11. (PAT.) Ag. Rador donosi: Expose ministra spraw zagranicznych Wiktora Antonescu wyznaczone na 20 bm. na posiedzeniu łączonych komisji izby i senatu zostało odroczone do czasu powrotu ministra z Warszawy, na życzenie kilku przewodców opozycji, którzy nie będą obecni w Bukareszcie dn. 20 bm.

W imię polskiej kultury i honoru Odezwa dyrektora warszawskich szkół średnich

Warszawa, 17. 11. (PAT.) Oddziały warszawskie stowarzyszenia dyrektorów polskich szkół średnich państwowych oraz stowarzyszenia dyrektorów polskich szkół średnich prywatnych i samorządowych ogłosiły odezwę do młodzieży akademickiej w związku z wypadkami, które w ostatnich czasach miały miejsce na terenie szkół wyższych. Odezwa zwraca się do młodzieży z gorącym apelem, aby w imię polskiej kultury i honoru przeciwstawiali się zorganizowanemu wybrykom stanowczą postawą, nacechowaną świadomością obywatelską i usiłowaniem stworzenia na terenie szkół wyższych warunków pracy i życia, jakich wymaga niezbędnie rozwój nauki i kultury polskiej.

Święto armii i społeczeństwa w Wyrzysku



P. Marszałek Śmigły-Rydz wraz z otoczeniem podczas mszy św. połowej, odprawionej przez ks. biskupa Laubitzę w Wyrzysku

Wzgórze Świętokrzyskie z pod Krzywopłotów rezerwatem pamiątkowym

Kraków, 17. 11. (PAT.) W dniu 14 listopada br. odbyło się w Krakowie zebranie koła b. żołnierzy 6-go batalionu 1-ej brygady Legionów oddziału krakowskiego. Na zebraniu tym, w związku ze zbliżającą się rocznicą bitwy pod Krzywopłotami uchwalono wyłączyć jako rezerwat pamiątkowy obszar ziemi obejmujący wzgórze św. Krzyża, dominujące nad terenami walki z roku 1914 — tworząc w ten sposób naturalny pomnik bitwy. Rezerwat ten będzie obejmował również znajdujące się tam i dotąd zachowane w całości okopy z czasów legionowych. Równocześnie postanowiono wyznaczyć rezerwat otoczyć opieką artystyczną i gospodarczą. W uroczystościach, które odbędą się w dniu 22 listopada br. na dawnym polu bitwy, weźmie udział delegacja batalionu z Krakowa, która złoży wieńiec na grobach poległych.

dy, takie same, jakie posiadają Douglasy i rozwija szybkość maksymalną ponad 300 km na godzinę, przelotową zaś 250 km na godzinę.

Nowy samolot Lotu

Za stare płatowce nowoczesny Junkers

Warszawa, 17. 11. (PAT.) W dniu 16 bm. w warszawskim porcie lotniczym na Okęciu odbył się pokaz nowego samolotu Lotu. Jest nim trójsilnikowy płatowiec typu Junkers Ju-52, mieszczący poza trzema osobami załogi — 15 pasażerów. Samolot ten uzyskał „Lot” wzamian za stare 4-osobowe samoloty tego samego typu, które kursowały w Polsce w latach 1922-28. a które nie nadawały się już więcej do celów komunikacyjnych. Rozwijały one bowiem szybkość przelotową zaledwie 150 km na godzinę i wymagały gruntownego i bardzo kosztownego remontu. Nowy samolot „Lotu” zaopatrzony jest w silniki Bristol-Pegazus 6 po 750 km każ-

Z Palestyny do Warszawy wróciła polska wyprawa techniczna

Warszawa, 17. 11. (PAT.) W dniu wczorajszym powróciła z Palestyny do Warszawy delegacja lotnicza pod przewodnictwem dyrektora eksploatacji Polskich Linii Lotniczych inż. pilota Zefferta. Samolot w drodze powrotnej prowadzili z Palestyny do Polski piloci pp. Karpiński i Płonczyński.

Czy za kilka dni podpisana będzie pożyczka francuska?

(r) Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Część dzisiejszej popołudniowej prasy warszawskiej donosi, że rokowania finansowe z Francją mają się ku końcowi. Nastąpiło już wyjaśnienie spornych kwestii, jakie wyłoniły się w trakcie rokowań paryskich dyr. dep. obrotu pieńiężnego, p. Baczyńskiego w Paryżu — tak że nic nie stoi na przeszkodzie, aby w najbliższych dniach odpowiednie dokumenty mogły być podpisane.

O ile nam wiadomo, podział pożyczki francuskiej ma być dokonany w sposób następujący:

Mamy otrzymać:
800 milionów franków w kredytach towarowych;
200 milionów franków gotówką na urządzenie fabryk;
300 milionów w gotówce na rozbudowę sieci kolejowej;
700 milionów franków w gotówce na

rozbudowę magistrali węglowej Gdynia — Śląsk; w tej kwocie 100 milionów franków, jako zwrot dla Ministerstwa Komunikacji za tabor kolejowy, obsługujący tę magistralę.

Kredyty gotówkowe mają być zrewaloryzowane.

Niezależnie od tego toczą się rozmowy w sprawie kredytu dla Banku Polskiego, ale nie są one jeszcze zakończone.

Amb. v. Moltke informuje Hitlera o stosunkach polsko-niemieckich

(ch) Berlin, 17. 11. (Tel. wł.) Dziś kanclerz Hitler przyjął na dłuższej audjencji ambasadora Rzeszy w Warszawie p. von Moltke, który informował kanclerza o całokształcie stosunków polsko-niemieckich, a w szczególności o sprawie ewentualnego zawarcia paktu zachodniego.

Naręczony ks. holenderskiej na audiencji u Führera

Berlin, 17. 11. (PAT.) Kanclerz Hitler przyjął dziś księcia Bernarda zur Lippe Biesterfeld, naręczonego księżniczki Juliianny holenderskiej, który w tych dniach opuszcza Niemcy, udając się do Holandii.

Z teki naszego karykaturzysty



Dyplomacja niemiecka przy pracy
Rozbiórka traktatu wersalskiego

Świątynie wiedzy i doktrynerzy ślepej nienawiści

Najstarsza polska wyższa uczelnia, jedna z najdawniejszych w Europie siedzib wiedzy humanistycznej, Wszechnica Jagiellońska, została udekorowana orderem

POLONIA RESTITUTA.

Podobnie jak jedna z najbardziej na ziemiach polskich zasłużonych uczelni wiedzy technicznej, Politechnika Lwowska.

Odrodzona Polska złożyła w ten sposób

hold nauce,

wieńcząc ją krzyżem kawalerskim orderu, na którym wyrzyte są słowa: „Odrodzona Polska... Polonia Restituta.

To był wyraźny cel tego uczczenia świątyni wiedzy ścisłej, zmanifestowania ich zasług. Podobnie jak bezpośrednio po wojnie poza krzyżami „Virtuti Militari”, które przyozdobiły pierś najwaleczniejszych — bojowe to odznaczenie przyznane zostało tym miastom, jak np. Lwów lub Wilno, które wykazały

ZBIOROWĄ ZASŁUGĘ

w uzyskaniu zwycięstwa.

Zbiorowa zasługa odznaczonych wszechnic została również podkreślona przez uczczenie ich krzyżem „Polonia Restituta”.

Przyznając nauce jednego z naczelnych miejsc w dziele odbudowy mocarstwowej Polski — jest też jedną z linii kierunkowych, jakie wyznaczył wskrzeszonemu Państwu Józef Piłsudski. Pamiętamy bowiem, że bezpośrednio po wyzwoleniu Wilna za inicjatywą Odnowiciela została wskrzeszona wszechnica o chlubnej tradycji Śniadeckich i ponurych wspomnień działania Nowosilcowa. Jednym z pierwszych aktów państwowych w wyzwolonym Wilnie, jakich dokonał Józef Piłsudski, było powołanie z powrotem do życia siedziby wiedzy.

Lecz w jakich to okolicznościach dokonuje się to hołdowanie nauce, to przyozdabianie wszechnic krzyżami „Odrodzona Polska”?

W tym samym Wilnie i tym samym Lwowie, które jako siedziska ścisłej wiedzy stanowią

CHŁUBĘ POLSKIEJ NAUKI

— widnieją na frontonie gmachu uczelni oznajmienia władz uniwersyteckich, że wykłady są zawieszane, że młodzież z nauki korzystać nie może... Dlaczego? Czyżby nie starczyło środków finansowych na uruchomienie laboratoriów, seminariów? Czyżby władze państwowe i uniwersyteckie lekce sobie ważyły normalny tok nauki?

Bynajmniej. Właśnie przecież przez odrodzenie dwu wielkich uczelni, humanistycznej i technicznej, dały władze Odrodzonej Polski dowód, jak wielką wagę przywiązują do tych świątyni nauki.

Więc nie tu tkwi przyczyna, że już od dłuższego czasu zmacony zostaje normalny tok nauki, że pustoszeją w audytoriach katedry, profesorowie nie mają możności dzielić się z młodzieżą swą wiedzą, a młodzież traci najlepsze dni, tygodnie i miesiące nauki.

Znamy tę przyczynę. Znamy ją dobrze. Znamy sprawców.

Uczelnie nasze stały się od pewnego czasu widownią zajść,

UWLACZAJĄCYCH POJĘCIU KULTURY

— tej właśnie kultury, która gdzie jak gdzie, ale w murach wyższych uczelni ma swą siedzibę. Wszechnice stały się widownią

awantur i ekscesów, burd i zatargów, żywo przypominających zajścia w szynkowniach, w nizinach społecznych hen na peryferiach miast. Noże i rewolwery, kastety i kamienie — oto „oreź”, który zostaje wprowadzony w mury uniwersyteckie... Ongi — uczą nas dzieje kultury i obyczajowości — też rozgrywały się w murach wszechnic walki o przekonania; ale toczyły się przy pomocy tych właśnie środków, jakie godne są adeptów wiedzy:

była to walka słowem i piórem, były to dyskusje i debaty, była szlachetna emulacja o zwycięstwo ideowe, o prywatną poglądów.

Nie z tego nie zostało się, gdy garść

Przewód sądowy w całej pełni stwierdził

antypaństwowa działalność „Deutsche Vereinigung”

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wyniku procesu „Deutsche Vereinigung” c/a redaktorowi odpowiedzialnemu naszych wydawnictw podajemy dzisiaj szczegółowy przebieg rozprawy przed Sądem Okręgowym w Gdyni.

W marcu r. b. zamieściliśmy artykuł, wyluszczający „dlaczego rozwiązano D. V. w powiecie morskim”. Artykułem tym uczul się dotknięty zarząd główny „Deutsche Vereinigung” w Bydgoszczy i wytoczył naszemu redaktorowi odpowiedzialnemu proces o zniewagę, której organizacja niemiecka dopatrzyla się w naszych — bardzo poważnych — zarzutach, że: D. V. ściga do swoich szeregów członków spośród Polaków, zwabiając ich obietnicami udzielenia im zapomóg w postaci pieniężnej czy też żywnościowej, że D. V. odbywa ćwiczenia wojskowe, że posługuje się niemieckim regulaminem musztry wojskowej itd.

Poniedziałkowa rozprawa główna przed Sądem Okręgowym w Gdyni odsłoniła kulisy działalności D. V. w kompromitującym dla organizacji niemieckiej stopniu. Przed sądem przesunęło się około 20 świadków, po części ludzi prostych, pożałowania godnych, którzy przyznali się, że zapisali się do D. V., zwabieni obietnicami, iż otrzymają zapomogi pieniężne, żywność albo pracę. Zeznania świadków wykazały, w jak perfidny sposób przystępowali do nich agenci i wysłannicy niemieckiej organizacji. Zwracano się przede wszystkim do byłych żołnierzy niemieckich, obiecując im niemieckie „Ehrenkreuze” oraz zapomogi pieniężne. Wykorzystywano ich trudną sytuację materialną, ich bezrobocie, a budzące się w ich duszach obawy, czy postępują słusznie, zapisując się do niemieckiej organizacji, — tłumiono, zapewniając, że jest to „robota czysta”, że wszystko dzieje się za zezwoleniem władz.

Świadkowie, zeznający przed są-

dem, nie zdawali sobie nawet sprawy, jak ciężkie oskarżenia pod adresem D. V. zawierały ich proste, szczerze zeznania.

W pewnym momencie obrońca oskarżonego redaktora, adw. Witold Wedegis, przedstawia jednemu ze świadków formularz z zapytaniem, czy taki papier podpisał. Świadek odpowiada, że tak.

Naczelne zdanie na formularzu brzmi:

„Ich bekenne mich zum Deutschen...”

Pada pytanie przewodniczącego Sądu:

— Pan jest Polakiem?

Odpowiedź zakłopotanego świadka brzmi:

— Tak.

Na podobne pytania w ciągu rozprawy świadkowie muszą odpowiadać kilkakrotnie. A odpowiedziom towarzyszy nieodmienne zdziwienie, niedowierzanie ze strony Sądu i audytorium, zakłopotanie ze strony świadka. I zawsze następuje nieśmiała próba usprawiedliwienia się: „Bieda, obiecywali...”

Należy zaznaczyć, że na wstępie rozprawy obrońca adw. Wedegis zgłosił wniosek, aby sąd powołał na biegłego referendarza Starostwa Morskiego p. Jana Frąckowiaka, który z racji swego urzędu zna działalność D. V. na terenie powiatu morskiego. Sąd godzi się na przesłuchanie p. Frąckowiaka jedynie w charakterze świadka. Pan Frąckowiak ogranicza jednak swe zeznanie do stwierdzenia, że tajemnicą służbową zamyka mu usta a i obszerne zeznanie mógłby złożyć dopiero po zwolnieniu z tej tajemnicy służbowej.

Niektórzy świadkowie zeznają przed Sądem po kaszubsku. Padają jędrne, twarde słowa, które niekiedy trudno zrozumieć, w których jednak aż nadto wyraźnie zrozumieć można oskarżenia, godzące w D. V.

Bradzo obciążające dla D. V. zeznanie złożył świadek Stanisław Majew-

ski, który stwierdził, iż do szeregów organizacji niemieckiej ściągano robotników portowych, SPIJAJĄC ICH ALKOHOLEM. Świadek przytoczył pewien charakterystyczny epizod, o którym słyszał z wiarogodnych ust:

Z samochodu, zmierzającego z Gdańska w kierunku Chylonii, wysiadł do czterech robotników, kroczących zosą, elegancki pan i zapytał, dokąd idą. „Za chlebem” — padła odpowiedź. Pasażer samochodu wyciągnął z portfela... 500 zł. i wręczył je im ze słowami: „Niemcy o was nie zapomną”. Świadek stwierdza, że obszerne materiały w tej sprawie znajdują się w Wydziale Śledczym w Gdyni.

Obciążające dla D. V. zeznanie jednego ze świadków, rdzennego Kaszuby, pełnomocnik oskarżenia usiłował zbić twierdzeniem, że świadek mści

Każda właściwość cery

wymaga odmiennego pudru, kto więc dba o zachowanie urody, stosuje do cery tłustej Dra Lustra odtłuszczający puder Higieniczny, do suchej i prawidłowej zaś — Dra Lustra roślinny puder Egzotyczny.

się w swoich zeznaniach za pozbawienie go pracy przez właściciela majątku Celbowa p. Rodenackera, wybitnego na terenie Pomorza działacza niemieckiego. Sąd jednak adw. Breitkopfowi zwraca uwagę, że świadek przysięgał, a świadek potwierdza, że w pełni zdaje sobie z tego sprawę, zeznania tego świadka dotyczą ćwiczeń w mundurach z „h a c k e n k r e u z e m” pod nadzorem specjalnego instruktora z Gdańska.

Fakt odbywania nocnych ćwiczeń wojskowych potwierdził świadek Franc. Wendt, emer. wachmistrz żandarmerii, który dwukrotnie obserwował takie nocne manewry Niemców na terenie majątku p. Rodenackera, właściciela Celbowa.

Z ust konfidenta dowiedział się świadek, że p. Rodenacker na tajnym zebraniu zapewniał, iż należy zabrać się do intensywnych ćwiczeń, — „zbliżyć się do wyzwolenia Pomorza, a potrzebna do walki broń i amunicję dostarczą samoloty”. — „Nie dłużej, a Gdańsk powróci do Niemiec”.

Świadek stwierdza, iż ćwiczenia, które obserwował, posiadały charakter wybitnie wojskowy.

Dalej stwierdził świadek znamieną rzecz, że wpływy Niemców sięgają w niektórych stronach tak dalece, że świadkowie boją się zeznawać prawdy o ich działalności antypaństwowej pod wpływem gróźb, jakimi straszą nawiązanych Polaków, zapowiadając rychłe przyłączenie Pomorza do Niemiec.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrali głos strony. Obrońca osk. red. Wacława Wytka, a d w. Witold Wedegis, w swoim mocnym przemówieniu zaznaczył, że proces był niepotrzebny, tak z punktu widzenia ogólnego — jako zaostrzający stosunek państwa i narodu polskiego do mniejszości niemieckiej — jak i z punktu widzenia samej Deutsche Vereinigung, gdyż obrona odparła wszystkie punkty oskarżenia.

Obrońca podkreślił, że akt oskarżenia, opracowany przez D. V skierowany jest właściwie PRZECIŃ URZĘDOWI POLSKIEMU, który rozwiązał organizację, a mniej dążył do formalnego, pozornie oskarżonego redaktora pomorskiego dziennika.

Sąd pod przewodnictwem sędziego S. O. Potońca uznał oskarżenie D. V. za bezpodstawne i wydał WYROK U-NIEWINNIJĄCY, potwierdzając tym samym zarzuty, zawarte w naszym marcowym artykule, a piętnujące działalność D. V. na terenie powiatu morskiego.

Wychodźcy polscy z Francji w szeregach armii frontu ludowego w Hiszpanii

Co pisze „Le Journal”?

Szereg dzienników w kraju i zagranicą pisało o t. zw. „Colonne internationale”, osławionej legii cudzoziemskiej, do której hiszpański „Front Ludowy” rekrutuje ze wszystkich krajów ludzi, wypłacając ochotnikom premie sięgające od 5 do 15 tysięcy franków fr.

Wśród ochotników, znaleźli się liczni Polacy zamieszkali we Francji. Pierwotnie wiadomość ta wydawała się wprost nieprawdopodobną. Trudno było bowiem uwierzyć, ażeby rząd francuski nie stawiał sprzeciwu przeciwno podobnemu „poborowi”, a jeszcze trudniej byłoby nam pogodzić się z myślą, że liczne rzesze naszych rodaków z Francji, nękanie bezrobociem pospieszą pod sztandary rządowej armii hiszpańskiej.

Głównym powodem do zaciągnięcia się do armii hiszpańskiej była wysoka premia, która kazała wojowniczo usposobionym Polakom rzucić warsztaty pracy, lub „chomage” (zasilek bezrobocia) i nadstawić głowy dla moskiewskiej sprawy.

Oto co pisze specjalny wysłannik „Le Journal’a” red. A. H. Flasech z placu boju. „W miarę jak się zbliżamy (do linii bojowej) rechoł karabinów maszynowych staje się coraz silniejszy. Rozróżniamy pojedyncze strzały karabinów ręcznych.

warchołów walkę o poglądy pojęła jako walkę fizyczną, jako terror przy pomocy karczmarskich narzędzi, jako presję zarówno na władze uniwersyteckie jak i przeobrzynią większość młodzieży, pragnącej spokojnie korzystać z siedzib wiedzy ścisłej.

Odnaczenie wszechnic krzyżami Odrodzenia i anarchistyczne zakusy ze strony garści młodzieży, będącej zresztą ofiarą podszeptów ze strony doktrynerów ślepej nienawiści — to dwie krańcowości, dwie przeciwstawności, w których, jakby w zwierciadłach, rysują się dwa obrazy: dobra i zła, cnoty i niecnoty, realnej pracy i zgubnej negacji.

Dochodzimy do Casa Velasquez. Wokoło za murami, za workami piasku, za kupami gruzu i kamieni, stoją lub leżą przyczajeni ludzie z karabinem w rękę.

Jeden z nich zbliża się do nas i rzuca pytanie:

— Francuzi?

— Tak jest.

— My, Polacy.

Byli to ochotnicy z Legii Cudzoziemskiej. Od nich dowiedzieliśmy się, że obok w gmachu uniwersytetu „okopali się ochotnicy francuscy, nieco dalej Niemcy (!?)”.

Niemcy po stronie Frontu Ludowego? To wydaje się najmniej prawdopodobne. Wiadomość tę przynosi nam jednak „Le Journal” przez swego specjalnego wysłannika, akredytowanego przy rządzie madryckim.

Co o tej wiadomości (o Polakach) sądzić niech sobie każdy dopowie sam. W każdym bądź razie jest to nowa plama na kartach naszego wychodźstwa.

Nasze czynniki miarodajne powinny zainteresować się sprawą „wzbunku” Polaków do armii hiszpańskiej oraz przedsięwziąć kroki, któreby uniemożliwiły dostarczenie polskiego wychodźstwa dla hiszpańskich armat.

Odrodzona Polska, wręczając rektorom wszechnic insygnia „Odrodzonej Polski”, mówi:

HOLD WIEDZY!

Garść warchołów, wprowadzając w mury wyższych uczelni system walki kastetem i nożem, rewolwerem i kamieniem, jest żywym zaprzeczeniem głębokiego nurtu kultury i wiedzy, który od wielu set lat przepływał świątynią nauki.

Spoleczeństwo polskie wybrało między oboma tymi kierunkami. Zrozumiało wagę kultury i potępiło jej niszczycieli.

Jeszcze w sprawie parcelacji

Od znanego na terenie pomorskim działacza-rolnika otrzymaliśmy poniższe uwagi. Aczkolwiek stanowisko nasze w sprawie parcelacji wielokrotnie już podkreśliliśmy — nie mniej z uwagi na charakterystyczne ujęcie zagadnienia przez autora i cenny materiał dyskusyjny — artykuł ten zamieszczamy w całości — jako wyraz odmiennej opinii.

Redakcja.

I.

Są sprawy, która przy rozpatrywaniu ich z teoretycznego a przytem z bardzo uogólniającego punktu widzenia posiadają całkowite wytlomaczenie i celowość. Badane zaś ze strony rzeczywistości i w terenie lub w czasie, okazują się wprost szkodliwe. Do takich zagadnień należy sprawa parcelacji większych obszarów rolnych i tej właśnie sprawi chciałbym poświęcić trochę uwagi.

STATYSTYKA PRODUKCJI ROLNEJ

Musimy się oprzeć na statystyce, której cyfry chociaż niekompletne, jednak dają już dość jasny obraz stanu rzeczy. Nie jest dostatecznie rozróżniona własność rolna, bo statystyka dzieli ją tylko na 2 kategorie — większą i mniejszą własność, przy czym do mniejszej własności zalicza gospodarstwa do 50 ha a do większej własności — od 50 ha w zwyczaj. Dobrze wiemy, że wielką jest różnica w plonach z gospodarki np. 5 ha w porównaniu do gospodarki 50 ha i te same różnice zachodzą w plonach większej własności w zależności od wielkości obszaru, naturalnie o ile pozostałe warunki są jednokowe.

Przytoczone niżej cyfry odnoszą się do lat 1929 do 1933 włącznie i przedstawiają przeciętne cyfry wydajności dla 7 ważniejszych produktów rolnych:

Stosunek zbiorów mniejszej własności rolnej do większej:

Plody rolne	Mniejsza własność rolna		ogółem
	Zasiano ha	zebrano z 1 ha mniej niż własność większa	
Pszonica	1.329.000	3,8	5.050.000
Zyto	4.950.000	2,9	14.355.000
Jęczmień	1.000.000	4,3	4.300.000
Owies	1.820.000	3,1	5.642.000
Groch	135.000	5,2	702.000
Ziemniaki	2.300.000	27,50	63.250.000
Buraki Cukr.	30.000	35,0	1.050.000

Jeśli przeliczyć wykazane ilości plodów rolnych na złote według cen dzisiejszych, to otrzymamy zawrotną cyfrę przeszło 600 milionów złotych, która oznacza, że gdyby na tych przestrzeniach gospodarowała większa własność, to roczny dochód brutto, otrzymany ze sprzedaży wymienionych produktów, byłby o 600 milionów większy niż obecnie.

Wychodząc z tego samego założenia, musimy przyjść do wniosku, że po rozparcelowaniu pozostałych jeszcze we władaniu większej własności (ponad 100 ha w zwykłym) ca 7 milionów ha ziemi, strata w produkcji zbóż wyniesie rocznie z górą 300 milionów złotych.

Tak poważnym stratom w produkcji zbożowej, przeciwstawia się zwykle większą dochodowość małych gospodarstw w produkcji zwierzęcej, przy czym ta ostatnia ma być tak wielką, że w rezultacie nie tylko pokrywa straty powstałe przy produkcji roślinnej ale jeszcze wynagradza te straty z nawiązką.

Twierdzenie to budzi jednak poważne wątpliwości. Nie wiadomo najsamprzód gdzie zaliczono inwentarz służby folwarcznej, która na obszarze Polski posiada ca. 500.000 krów i około miliona świń. Pytanie to jest dość ważne, ponieważ inwentarz służby folwarcznej jest na ogół lepiej utrzymany

Krem Abarid — przyjaciel każdej Pani

Piękna, gładka cera jest najważniejszym składnikiem urody, którego nie zastąpią ani klasyczne rysy, ani foremna figura. Chcąc więc być piękną trzeba przede wszystkim dbać o cerę i strzec ją przed wiotczeniem, marszczeniem i wyrzutami. Krem Abarid idealnie odżywia i oczyszcza skórę, utrzymując ją zawsze gładką i świeżą i zapobiegając skutecznie tworzeniu się zmarszczek i pryszczy. Krem Abarid jest więc najlepszym przyjacielem urody.

ni i bardziej rasowy od inwentarzy gospodarzy na 5 a nawet 10 ha ziemi. Odnosi się to przede wszystkim do krów w Poznańskiem i na Pomorzu.

Rodzi się też drugie pytanie — czy aby dochodowość produkcji zwierzęcej u drobnej własności rolnej nie jest pozorną tylko, zwłaszcza dla samego rolnictwa? Trzeba by dokładniej zbadać przyczyny niskiej wartości naszego masła, serów a nawet naszych bekonów. Otóż wydaje się, że przyczyna tego smutnego faktu leży właśnie w biedzie w jakiej żyje drobny gospodarz i w braku u tegoż specjalnego wykształcenia. Te dwie przyczyny są tak wielkie, że drobnego rolnika najczęściej nie stać na zaprowadzenie czystości i odpowiedniej karmy.

Zwolennicy parcelacji cieszą się, że rolnik mały będzie więcej hodował inwentarzy niż obszarnicy, bo przez to pasie on produkty zbożowe zamiast wywozić je zagranicę, co jest wszak połączone z dużymi trudnościami.

Zapominamy jednak, że w czasach nor-

malnych a nie obecnych głodowych, Polska zaledwie 5 do 6 proc. całej swojej produkcji zbożowej posiadała na wywóz zagranicę. Dzisiaj, wobec przyrostu ludności, zapewne już by tej nadwyżki nie było a po rozparcelowaniu wszystkich obszarów większej własności, kiedy produkcja spadnie o 30 do 35 proc., będziemy musieli zboże przywozić z zagranicy, jeśli naturalnie zaczniemy normalnie się odżywiać.

Jak się te sprawy przedstawiają w terenie, niech wyjaśnią 2 przykłady: Oto na 2 do 3 miesięcy przed nowymi zbiorami, drobni rolnicy na Pomorzu nie mają już chleba i dla wyżywienia małej rodziny do nowych zbiorów potrzeba około 200 ctr. żyta. Oto zimą, w czasie dożywiania dzieci szkolnych, dożywiać trzeba nie dzieci służby folwarcznej a dzieci drobnych rolników.

Nadmienić jeszcze musimy, że większa własność produkuje nie tylko więcej zboża z ha, ale poza tym to zboże jest jednolite i o wiele wyższego gatunku.

(dalszy ciąg nastąpi).

Polska musi mieć kolonie!

Więcej inicjatywy prywatnej w zagadnieniach kolonizacyjnych

Dla prowadzenia i wygrania wojny potrzebujemy pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. To wyrażenie daje się zastosować nie tylko w odniesieniu do wojny. Służnie przeto nasz rząd w Genewie wysunął kwestię terenów dla emigracji jednocześnie z sprawą finansowania emigracji, bez czego sama emigracja staje się bez treści. Brak pieniędzy przekształciło już niejednokrotnie w tak zw. „afery emigracyjną”.

Przyznać trzeba, że Liga Morska i Kolonialna nie rozpoczęła ani jednej rzeczy, której by nie mogła doprowadzić do końca. Ale z iluz akcyj musiała L. M. K. z powodu braku środków zrezygnować. Np. nie doszła do skutku budowa linii kolejowej w Paranie. W roku 1933 delegat Ligi Morskiej i Kolonialnej nadesłał projekt wielkiej kolonizacji, połączonej z budową kolei.

Komisja fachowców badała tę sprawę w Paranie, i pomimo całego wysiłku L. M. K. i jej nieodżałowanego prezesa gen. Orlicz-Dreszera sprawy nie przeprowadzono z braku środków. Z braku środków L. M. K. musiała ograniczyć poważnie akcję na terenie Brazylii. Z Polakami w Brazylii, pomimo istnienia blisko 300 tysięcznej kolonii polskiej, nikt się specjalnie nie liczy, bo nie ma wielkich polskich przedsiębiorstw, bo nie ma żadnych polskich poczynań na większą skalę. W Paranie L. M. K. zakupiła 30 tysięcy ha i na nich osadziła kilkadziesiąt rodzin, ale Anglicy zakupili 1200 tysięcy ha, wybudowali kolej długości 250 km i przetrzucili długi most żelazny przez szeroką rzec-

kę Tibagy i osadzili na swych terenach przeszło 20 tysięcy rodzin. Jest to więc wielka akcja wraz z wszelkimi jej konsekwencjami.

Do Afryki zachodniej urządziła L. M. K. w roku 1935 pionierską wyprawę handlową s/s „Poznań”. L. M. K. stwierdziła, że nad zatoką Gwinejską od Liberii aż do Kamerunu możemy lokować polskie towary za 30 milionów zł. rocznie, choć wywozimy do całej Afryki za 17 milionów zł., a przywozimy za 34 miliony zł. (1935 r.). Ale z braku środków kończy się na tym cała akcja.

Brak znowu miliona zł., aby dać bodziec do zorganizowania specjalnego towarzystwa dla handlu z Afryką zachodnią. Nawet 500 tysięcy zł. wystarczyłyby dla nadania akcji samego rozpędu. Przecież wyprawa s/s „Poznań” doszła tylko dzięki temu do skutku, że L. M. K. pokryła 50% kosztów. Kapitał prywatny w Polsce wykazuje mało inicjatywy. Handel w zachodniej Afryce został zmonopolizowany przez kilka central z Marsylii, Hamburga, Liverpoola i Bazylei. Każde z tych towarzystw posiada w Afryce w miastach portowych i stolicach oraz większych skupiskach, swoje własne magazyny towarowe, sklepy specjalne i sklepy uniwersalne. Dlatego możemy na ten rynek wejść tylko przez penetrację planową, robotę solidną, opartą o sieć własnych magazynów towarowych i sklepów, zaopatrywanych regularnie z Polski.

To wymaga kapitałów i niespekulacyjnego podejścia do sprawy.

M. P.

Bomoc zimowa bezrobotnym

Wpłacanie składek na FON odroczone

W dniu 16 listopada rb. odbyło się w Min. Opieki Społ. pod przewodnictwem min. Zyndram-Kościałkowskiego kolejne posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Naczelnym Wydziałem Wykonawczym przyjęto z uznaniem do wiadomości oświadczenie wicemin. spr. wojsk. gen. Litwinowicza, który zakomunikował, że z uwagi na konieczność skupienia powszechnego wysiłku społecznego na akcji pomocy zimowej bezrobotnym, w której, jak wiadomo, wydatny udział bierze również wojsko, min. spraw wojsk. postanowił odroczyć wpłacanie składek zadeklarowanych na FON osobom, świadczącym na rzecz akcji pomocy zimowej do czasu trwania tej akcji.

Wyniki akcji w Nowogrodzynie

Wilno. Nowogrodzki Wojewódzki Komitet pomocy zimowej zebrał do dnia 13 bm. 191 ton ziemniaków. Pracownicy miejscy w Nowogrodzku, zarabiający ponad 100 zł o-podatkowali się na przeciąg 5 miesięcy na pomoc zimową.

1 godzina pracy na pomoc zimową

Zakopane. Robotnicy, zatrudnieni na robotach miejskich w Zakopanem przy kanalizacji, budowie dróg itp. zadeklarowali samorzutnie i odpracowali w dniu 14 bm. jedną godzinę przeznaczając ją na zasilenie funduszy akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Z teki naszego karykaturzysty



Jedyny skuteczny środek na krzyk gdańskiego wójta

Święto narodowe Łotwy

Dzień 18 listopada 1918 r. jest w dziejach Łotwy datą wielkiej wagi historycznej, przez siedem bowiem stuleci poprzedzających utworzenie obecnej republiki, Łotwa nie ma politycznej historii. Lotewskie plemiona, rasowo pokrewne Litwinom, które prawie od X wieku zamieszkiwały terytorium dzisiejszej Łotwy, podlegały od roku 1158 do roku 1918 obcemu panowaniu.

W okresie od 1158—1562 Łotwa była pod panowaniem rycerzy Zakonu Teutońskiego. Składała się ona wówczas z dwóch państw: Liwonii i Kurlandii. Liwonia uniezależniła się od Niemców w okresie 1347—1494, ale walki z Polską i Moskwą (1411—1494) wyczerpały jej siły i w końcu stała się łupem potężnych sąsiadów. Po okresie panowania polskiego na Łotwie (1562—1795) rozpoczęły się rządy szwedzkiego generał-gubernatora w Liwonii (1629—1721). Ostatni okres obcego panowania nad Łotwą to rządy rosyjskie, które z początku obejmowały Liwonię, a po rozbiore Polski (1795) włączyły również Kurlandię.

Już na początku wojny światowej opinia publiczna Łotwy zaczęła się wypowiadać za niepodległość kraju, co znalazło oficjalny wyraz w deklaracji posłów lotewskich na zgromadzeniu narodowym w styczniu 1918 r. Utworzona została organizacja narodowa celem przygotowania rządów w niepodległej Łotwie. Pierwsze jej działania utrudniły bardzo poważnie bolszewickie rady żołniersko-robotnicze, które udało się usunąć całkowicie z terytorium Łotwy dopiero we wrześniu 1918 r. Patrioci lotewscy zdołali uzyskać poparcie koalicji, dzięki któremu 18 listopada tegoż roku nastąpiło uroczyste proklamowanie niezależnej republiki lotewskiej.

Stypendia dla dzieci b. żołnierzy Armii Polskiej we Włoszech

Kuratorium Fundacji Stypendialnej Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera podaje do wiadomości, iż na rok szkolny 1936-37 jest wolnych kilka stypendiów powyższej fundacji w wys. 500 zł. rocznie. Prawo ubiegania się o te stypendia mają dzieci żołnierzy, członków b. Armii Polskiej we Włoszech, przyczym pierwszeństwo w ich uzyskaniu będą uczeni (uczennice) szkół zawodowych. Podania należy złożyć u Kuratorium Fundacji p.k. Mariana Dienst-Dąbrowsy, Kraków, ul. Dunajewskiego nr. 2 m. 1 w terminie do dnia 20 listopada rb. W bieżącym roku przyznane będą jedynie stypendia dzieciom szeregowców i podoficerów b. Armii Polskiej we Włoszech.

Na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym



Zdjęcie przedstawia fragment akcji propagandowej, przeprowadzanej przez młodzież barczerską na ciężarowych samochodach

J. MOLITOR.

Z cyklu „Wolne przewody dla National 7117 Waszyngton!”

6) Napad na Manhattan-Bank

„ZJAWA” SZANTAŻUJE.

Bankier Robert Young siedział przy śniadaniu, kiedy do pokoju wbiegła 18-letnia córka jego Eleonora, by ojcowi powiedzieć dzień dobry. Po śniadaniu panią zaczęła przegłądać pocztę ojca, leżącą na biurku i uwagając jej zwrócił list z żalobną obwódką.

„Daddy, co może być w tej kopercie z czarnym brzegiem? Czy mogę ją otworzyć?”

„Pewnie ktoś umarł. Otwórz ją, Eli!”

Panią obcięła brzeg i rzuciwszy okiem na treść krótkiego listu, krzyknęła przerażona:

„Ojciec, grożą mi śmiercią! Cóż ja biłna im zawiniłam... Żądają za me życie 10.000 dolarów!”

Young w pierwszej chwili nic wiedział, o co chodzi. Rzucił gazetę, podbiegł do córki i wyrwał jej list z ręki.

Pospolity szantaż. Gróźba, że córka zginie, jeśli ojciec nie wypłaci 10.000 dolarów; podano czas i miejsce złożenia żądanej sumy. Podpisano „zjawa”.

„Zjawa!... Zbrodniarz, szantażysta pospolity. Meji Eli grozi śmiercią...”

Eli, która w międzyczasie odzyskała panowanie nad sobą, zapytała z niepokojem:

„Co zrobisz, Daddy? Czy zapłacisz żadaną sumę?”

Bankier obruszył się.

„Na cóż mamy policję! To byłoby niesłychane, gdyby nie umiała poradzić sobie z jakąś „zjawą”. Zaraz udam się do dyrektora policji i pomówię z nim osobiście. Ty na wszelki wypadek zostaniesz w domu i wogóle w najbliższych dniach nie będziesz wychodzić. Zatelefonuję jeszcze do mego przyjaciela, Saundersa. Zobaczmy, co on na to powie...”

„Do Saundersa?... To poproś go zaraz, żeby Lucynda do mnie przyszła; nie widzieliśmy się tak dawno...”

Young zatelefonował i zaledwie w kilku słowach powiedział mu o liście, przyjaciel przerwał mu:

„Wyobraź sobie, że i ja otrzymałem taką samą groźbę, tylko że ode mnie żąda ten łajdak 20.000 dolarów!”

„A jak się podpisał twój szantażysta?”

„Zjawa — jeśli dostanie się w moje ręce, że na tym wyjdzie”.

„Więc to ten sam gagatek. I nie domyślasz się, kto to może być?”

„Nie mam pojęcia; ale chyba policja go odnajdzie. Właśnie wybieram się do dyrektora policji”.

„To się dobrze składa, bo i ja mam ten sam zamiar. Może spotkamy się zatem u niego za pół godziny?”

„Zrobione. Ucieszy się chyba, gdy usłyszy, że przynosimy mu nową robotę”.

TO SPRAWA DLA WASZYNGTONU.

W godzinę później panowie Young i Saunders siedzieli w gabinecie dyrektora nowojorskiej policji, któremu przedłożyli jednobrzmiące niemal i pisane tą samą ręką listy z pogróżkami.

Dyrektor namyślał się długo.

„Panowie — oświadczył w końcu — uważam sprawę tę za dość poważną, by oddać ją w ręce g-menów!”

„Jako — zdziwił się Young — więc pań-

scy urzędnicy tu nie wystarczą?”

Dyrektor potężnego aparatu policyjnego N. Yorku uśmiechnął się:

„Panie Young, proszę pamiętać o sprawie Lindbergha, która wstrząsnęła całym światem. Jakaż to byłaby wrzawa w całej prasie, gdyby naprawdę uprowadzono pańską córkę... Mamy teraz w Waszyngtonie policję specjalną, z daleko szerszymi kompetencjami; granice stanów nie są dla niej żadną przeszkodą, a moi urzędnicy już na terenie New Jersey nie mają żadnej władzy...”

„Niech pan czyni, panie dyrektorze, co pan uważa za stosowne — odezwał się Saunders. — Prosimy jednak o ochronę naszych córek”.

„Oczywiście, moi panowie. Zaraz wydam rozporządzenie, aby agenci strzegli obu mieszkań. A jutro będą tu już wysłannicy Waszyngtonu, którzy wezmą sprawę w swoje ręce. Proszę tylko o zostawienie mi obu listów”.

PROSZĘ ROZMOWĘ PILNĄ:
NATIONAL 7117 WASZYNGTON!

Nałychmiast po wyjściu obu panów po-

licja zamówiła pilną rozmowę z główną kwaterą Edgara Hoovera, kierownika g-menów w Waszyngtonie, nr. telefonu National 7117 Waszyngton.

Hoover osobiście zainteresował się tą sprawą, a policję nowojorską poprosił tylko, by wysłannikom jego udzieliła pomocy.

AGENT UBEZPIECZENIOWY U YOUNGA.

Następnego dnia rano do biura bankiera Younga zgłosił się agent ubezpieczeniowy towarzystwa Alliance Edward Barrett.

Przed bankierem stanął jowialny starszy jegomość o siwiejących skroniach.

„Panie Young, nie przychodzę, aby zawrzeć z panem umowę ubezpieczeniową. Jestem agentem Hoovera; powierzono mi pańską sprawę z tą... „zjawą”.

„To nasz dyrektor policji jednak...”

„...zwrócił się do Waszyngtonu. Niech więc pan będzie łaskaw, napisać list do „zjawy”, że zgadza się pan na zapłacenie 10.000 dolarów za bezpieczeństwo życia pańskiej córki”.

Bankier obruszył się.

„Co? Więc jednak mam zapłacić te 10.000 dolarów, panie Barrett?”

Z cyklu naszych reportaży morskich

EDMUND WOJTAKOWSKI.

„Zawiszą Czarnym” do Danii i Szwecji

VII.

Pobudka wcześniej niż zwykle, bo już Goeteborg. Tuż niedaleko twierdzy zbudowanej na skale, rzucamy kotwicę. Robimy porządek. I znowu „cegielki” w robocie i znów „Zawisza” myty od góry do dołu. Zaraz po obiedzie podnosimy kotwicę. Dzień pochmurny i miasto tonie we mgle. Ubie ramy się w nowe drelichy i wjeżdżamy do portu, gdzie dopiero o godz. 15 cumujemy się na boi naprzeciw Domu Towarowego — Tullhuset.

Miasto ślicznie położone wśród skał. Goeteborg liczy około 230.000 mieszkańców i jest największym portem handlowym Szwecji. Port jest zbudowany na rzece Goeta. W stoczni panuje ożywiony ruch. Dużo statków w naprawie. Między innymi wi-

dać dwa duże statki wielorybnicze. Zaraz po przycumowaniu podejżdza pod „Zawiszą” moc motorówek, łodzi. Jedni ofiarują słodką wodę, inni ropę i świeże ryby. Przyjeżdża też motorówka z Kapitanatu Portu, przywożąc nam liczną pocztę z kraju. Formalności celne załatwiono szybko. Znalazło się też dwóch dziennikarzy. Nazajutrz też ukazały się w gazetach na czołowych miejscach artykuły o „Zawiszy Czarnym” i generale Zaruskim, znanym już w Szwecji, wraz z fotografiami. Stoimy w odległości około 40 m. od nabrzeża, co jest o tyle niewygodne, że wachta służbowa musi być stale gotowa do obsługi szalupy.

Pogłoska, że do Norwegii nie jedziemy, sprawdza się. Pozostaje nam bowiem 5 dni na postoje w portach, 8 na podróż do Gdyni, a musimy jeszcze koniecznie z polecenia Min. Spraw Zagranicznych jechać do Naks-kov w Danii, odwiedzić kolonię polską. Wieje właśnie silny sud, któryby w kilkanaście godzin zapędził nas do fiordów — no, ale trudno. Sami rozumiemy, że nie da się w tym rejsie zobaczyć fiordów.

W sobotę 29 sierpnia cały dzień upływa na zwiedzaniu miasta. Goeteborg śliczny, czysty. I znowu ten sam, a może jeszcze większy spokój na ulicach niż w Kopenhagdzie. Ten spokój cechuje wszystkie kraje skandynawskie. Podobno u nas w Gdyni tworzy się Liga walki z hałasem ulicznym. Byłoby to bardzo wskazane.

Zwiedzamy akwarium i muzeum morskie, zdaje się, że jedno z największych w Europie, muzeum sztuki i inne. Zbiory w muzeum morskim są tak ciekawe i jest ich tyle, że trzeba naprawdę kilku dni, żeby wszystko dobrze zobaczyć. Na ulicach ruch lewostronny, do którego trudno nam się dostosować. W sklepach ruch, ale największy panuje w wielkim domu towarowym w „Grand Bazar”, gdzie wprost trudno się przecisnąć. W sklepach żelaza widać dużo wyrobów stalowych pochodzenia niemieckiego. Ceny podobne do naszych, jedynie tańsze są wyroby papiernicze, czekolady i mydła.

Wieczorem udajemy się do „Liesberg”. Jest to duży ogród rozrywkowy, podobny do „Tivoli” w Kopenhagdzie.

W niedzielę, 30 sierpnia mamy już opuścić Goeteborg i udać się z powrotem do Danii do Naks-kov na wyspę Lolland. Rano jednak zrywa się sztorm. Na pnie wi-si stożek, oznaczający wiatr o sile 7—10 stopni według skali Beauforta. A więc musimy sztorm przeczekać. Mamy znowu cały dzień wolny na zwiedzanie miasta. Zdążyliśmy już w pierwszym dniu poznać tutejsze jasnowłose, miłe i zgrabne Szwedki. Wystar czyło zwrócić się z zapytaniem „Sprechen Sie Deutsch?”, a skoro otrzymywało się odpowiedź „Ja”, znajomość była zawarta. Zrobiliśmy dobre wrażenie tak w Kopenhagdzie, jak i w Goeteborgu. Wszędzie przyjaźnie pytają się nas skąd jesteśmy. „Polen — Gdynia”. „Aha, Gdynia”. Poznajemy się z właścicielem, firmy Adolf i Bratt, który spotkał nas na ulicy. Był niedawno w Gdyni i jest nią zachwycony. Łączy go z Gdynią stosunki handlowe.

Na stoworku w Goeteborgu zatrzymuje nas pewien kupiec Niemiec z Berlina. Widział nas kilka dni temu w Kopenhagdzie, wiedział, że jesteśmy Polakami i dlatego nas zatrzy-muje. Był dwadzieścia lat w Gdyni i bardzo mu się podobał nasz nowoczesny port. Wręczamy mu ulotkę propagandową o Gdyni, w której jesteśmy setki w Kopenhagdzie, drukowanych w różnych językach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Linoleum Guma Ceraty
E. M. Kurtzmann
Telefon nr. 15-97 Gdynia Świętojańska 11.

Wiadomości sportowe

LECHIA MISTRZEM BOKSERSKIM OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Dnia 8 listopada 1936 rozegrany został we Lwowie finałowy mecz bokserski o drugie miejsce mistrzostwo Lwowa pomiędzy Lechią i Pogonią. Wygrała drużyna Lechii 9:7, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza

okręgu. Przebieg poszczególnych walk był następujący:

W wadze muszej Olbert (L) pokonał na pkt. Musiała (P); w wadze koguciej Warszawski (P) wygrał w 3-ej rundzie przez k.o. z Rudnickim (L); w wadze piórkowej Veit (P) zremisował z Sidelnikowem (L); w wadze lekkiej Górecki (L) wygrał w 3-ej rundzie przez k.o. z Wróblem (P); w wadze półśredniej Biłyj (L) wygrał walkowerem; w wadze średniej Michniewicz (L) pokonał na pkt. Samborskiego (P); w wadze półciężkiej Ziółkiewicz (P) wygrał na pkt. z Baranowskim (L); w wadze ciężkiej Szwarkowski (L) wygrał w 2-ej rundzie przez k.o. z Niemcem (P).

„LEGIA” MISTRZEM BOKSERSKIM KLASY „B” WARSZAWY.

Mecz bokserski Legia — Czechowice mimo wyniku remisowego (8:8) zapewnił Legii mistrzostwo klasy B. Legia posiada już obecnie o dwa punkty więcej od Czechowic przy równej ilości gier.

PERRY DEFINITYWNE OPUSZCŁ I TAK JUŻ PRZERZEDZONE SZEREGI AMATORÓW.

Fred Perry, bawijący obecnie w Ameryce, przeszedł definitywnie do obozu zawodowców. Brak Perry'ego może spowodować utratę pucharu Davisa przez Anglię.

LOTYSZKA USTANOWIŁA NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Na zawodach w Libawie Lotyszka Smilteneek ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz pań. Smilteneek uzyskała 21,68 metrów, a więc o 21 cm więcej od dotychczasowej rekordzistki Niemki Jungkuz.

Na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym



Zdjęcie przedstawia pochwycony na gorąco fragment akcji zbiórkowej, przeprowadzanej przed wejściem do kawiarni „Europejskiej” przez artystki i artystów scen stołecznych

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(58)

Widmo Carlosa

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nazajutrz posłaniec przyniósł ze Zwolonia depe-
szę.

Jastrzębiec schwycił ją łapczywie.

— Barbara!... Barbara... telegram... telegram od
panicza, od Tadusia, Taduś wraca! Basiu... Taduś
wraca... Czytaj, bo nie dojrzą bez okularów, gdzie
mi się zapodziały. Taduś... napewno Taduś wraca.

— To moja modlitwa zrobiła.

Barbara rozerwała telegram i zaczęła czytać gło-
sno:

— dn. 24 grudnia. Brat Jan... Jezus Marja!... —
krzyknęła przeraźliwie.

— Co się stało... co... co się stało?

Barbara rzuciła depezę i uciekła z jadalni.
Przerażony Jastrzębiec, schwycił świstek papie-
ru, przysunął go sobie możliwie najbliżej oczu.

dn. 24 grudnia Brat Jan zmarł dziś o godzinie...

Nie dokończył. Wyrzucił z piersi potężny krzyk.

— Oooooo... i zastygł w niemej straszliwej, nieo-
pisanej boleści.

Na ławce pod kominem, szlochała odwieczna
niefka rodu Jastrzębców.

Nagle stary Jastrzębiec uśmiechnął się, klasnął
w ręce...

— Basiu!

Nikt nie odpowiadał.

— Basiu!

Poszedł do kuchni.

— Basiu, co ty tam robisz, szykuj obiad. Taduś
zaraz przyjeżdża, słyszysz? Taduś, Taduś wraca do
Jasieńca.

Barbara podniosła zapłakane oczy.

Stary pan podszedł do niej.

— Cicho... cicho... słyszysz? Sanie po śniegu ja-
dą... słyszysz dzwonki? Cicho...

Taduś jedzie.

Bolesław Jastrzębiec zwarjował.

— — — — —
Pierwszy atak minął wkrótce. Nazajutrz Jastrzę-
biec przypomniał sobie legendę o Carlosie. Cały dzień
siedział w bibliotece. Szukał kronik Cellarego, Dłu-
gosza, Kadłubka i Monografii Dekanatu Iłżeckiego.
Znalazł wszystkie tomy, położył na stole, zapalił świe-
cę i czytał.

Czytał do późna w noc.

We wszystkich dziełach odnalazł postać Wojcie-
cha Jastrzębca, biskupa krakowskiego, właściciela
Iłży w 1413 roku.

Legenda nie była legendą, była okrutną prawdą.

Ostatni Jastrzębiec miał zemrzeć w 1934 r. mni-
chem w klasztorze.

Ostatni Jastrzębiec...

— Ostatni...

— Ostatnim jeszcze jestem ja. W myśl przepo-
wiedni mam jeszcze pięć dni życia...

Pięć dni życia...

— Pięć dni...

— Pięć...

— — — — —
W noc Sylwestrową, stary pan jasieniecki, sie-
dział jak zwykle przy stole w jadalnym pokoju i pa-
trzał na zegar.

— Jeszcze pięć godzin...

— Jeszcze cztery...

— Trzy...

— — — — —
Zerwał się z krzesła, rzucił niem z całej siły w ze-
gar. Wybiegł na dwór.

— Tadek żyje... Jest w Iłży na zamku!...

Skręcił do stajen. Odwiązał Strzałkę. Wgramolił
się po żłobie na grzbiet konia.

— Do Iłży... na zamek, do Tadzia...

Gnał jak wicher.

— Zobaczą się z Tadzkiem na dworze Wojciecha.
Mają dzisiaj turniej...

Dopadł do góry, zsiadł z konia. Resztkami sił
wdrapał się na szczyt. Na czworakach piął się po
schodach na basztę. Księżycowa jasna noc, usiana
miliardem gwiazd, zawisała nad śpiącym miastem.

W dole błyszczała srebrna wstęga Iłżanki. W dali
jezioro i bezkresna niziną spowita w opalowe mgły.

Stary Jastrzębiec widział co innego... Widział
Iłżę przed pięćdziesięciu laty, w pełny słoneczny dzień.

Na ubitym dziedzińcu zamkowym, było mnóstwo
rycerstwa i dam dworu.

Na wzniesieniu siedział król Władysław, po le-
wej stronie króla stał biskup Wojciech.

Urządzał igrzyska na cześć przejasnego pana,
ziem polskich i litewskich.

Trębacze dali znak, że król otwiera turniej.

Na dziedzińcu wpadło dwóch zakapturzonych
rycerzy na koniach.

Walka na kopje...

Stary Jastrzębiec patrzył w najwyższym zacieka-
wieniu na przebieg zapasów.

Rycerze byli jednakowej tuszy i siły.

Co chwila konie przysiadły na zadach...

Kopje szczyły o herbowe tarcze.

Jastrzębiec wyteżył wzrok.

Na jednej z tarcz widniał jakiś zagraniczny herb.

Na tarczy drugiego... Jastrząb.

Nasz walczy z zagranicznym...

Nagle...

Co to?

Rycerz o obcym herbie ugodził w samą pierś na-
szego.

Jeździec spadł z konia...

Z piersi tysiąca rycerzy i dam, wydarł się okrzyk.

— Oooooo...

Ciężko ranny rycerz uchylił kolczugi, zdjął
helm.

— Ta... Tadek!...

Stary Jastrzębiec wyciągnął ręce, zachwiał się
i spadł w przepaść.

Na starej Iłżeckiej dzwonnicy, zegar bił północ.

Nowy rok 1935.

W agonji szaleniec ujrzał jeszcze jak drugi ry-
cerz zdjął helm i zamiał pióropuszem piasek dzie-
dzińca w ukłonie zwyczajny.

Zwrócił się do starego Jastrzębca.

Śmiejąca się twarz Carlosa, zastygła jak na kli-
szy w przerażonych, martwych, żrenicach pana na Ja-
sieńcu.

Koniec.

Pobór rekruta we Francji



Na zdjęciu czule pożegnanie rodziny przez odchodzącego
w szeregi armii

Z manewrów japońskich



Na zdjęciu piechota japońska w natarciu w chwili przebywania
rzeki w bród

Przygoda w Paryżu

(Nowela).

Karol Lucki znalazł się naprawdę w
wielkim kłopotcie. Zupelny brak środków
do życia skazywał go na śmierć głodową.
Nie było innej rady, tylko chwycić się
pierwszego lepszego zajęcia, by tą drogą
ukończyć ostatni rok studiów na Sorbonie.
Ale jak i gdzie? Przecież dla cudzoziemca
praca w tym kraju była owocem zakaza-
nym, a nawet przestępstwem, za które pra-
codawcy groziło więzienie.

— Co zrobić?

Pytanie to tym więcej nurtowało Luc-
kiego, im bardziej żołądek jego dopominał
się swoich praw.

Idąc bezmyślnie ulicami Paryża, do-
włókł się na Avenue de Tokio, skręcił na
prawo i siadł na ławce skweru Trocadero.
Złożył na kolanach „The English Constitu-
tion”, z której miał właśnie zdawać egza-
min w najbliższym czasie.

Patrzył na pływającą przed nim Sekwanę,
na strzelającą w niebo wieżę Eiffla, obser-
wował ruch na moście. Mając dużo czasu
przyglądał się samochodom i przechod-
niom.

Właśnie jeden, a raczej jedna z nich, po
ubiorze której z daleka można było poznać
cudzoziemkę, szła wprost na Luckiego.

Byłaby może przeszła tak jak setki in-
nych, nie zwróciwszy nawet uwagi na nie-

go, gdyby nie książka, angielska książka
leżąca niedbale na kolanach Karola.

The English Constitution — podziało
na naszą nieznaną jak magnes. Stała się.
Zmierzyła wzrokiem jej właściciela, który
widocznie wzbudził w niej zaufanie, gdyż
zaraz się odezwała doń po angielsku:

— Czy pan mówi po angielsku?

— Tak jest.

— Oh... jaka jestem szczęśliwa, że pana
spotykam. Bo ja ani słowa po francusku;
właśnie chciałam zapytać o adres najsolid-
niejszego biura przewodników w moim je-
zyku. Najchętniej widziałabym w tej roli —
studenta.

— Służę w tej chwili, ale to jest dosyć

daleko, aż na Boulevard Saint Germain,
koło kościoła St. Germain de Pres. Trzeba
wziąć auto, albo...

— Chwileczkę... Pan jest studentem
prawda? Widzę to po berecie i po znaczkach
w klapie...

— Tak jest...

— A ma pan trochę wolnego czasu?

— Hm... znalazłoby się.

— Chcę panu uczynić pewną propozy-
cję...

— Słucham panią?

— Czy nie zechciałby pan objąć roli me-
go Cicerone?

W Luckim zabiło serce.

— Oczywiście, mówiła dalej nieznaną,
zapłacę panu tak samo jak płaci się zwy-
klemu przewodnikowi za pracę. O ile się
nie mylę, wynosi to około 20 franków dzien-
nie, oraz pokrycie wszelkich kosztów zwią-

zanych z kaprysami turysty jak teatr, kin
lokala itd.

— Z najwyższą chęcią!

— Jeden warunek tylko...

— Jaki?

— Muszę się upewnić, że... pan jest istot-
nie uczciwym studentem.

Mówiąc te słowa kładła silny nacisk na
wyrazy „uczciwym” i „studentem”.

— Pojedziemy razem na Bd. St. Germain,
tam z dniem dzisiejszym zapisze się pan na
przewodnika i tamże będzie pan odbierał
swoje honorarium. Rozumiem, że takie bez-
pośrednie przyjmowanie pieniędzy od ko-
biety mogłoby pana kępować...

— Istotnie...

— Ale... zapomniałam. Nie przedstawi-
liśmy się jeszcze dotychczas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Już wkrótce rozpoczynamy druk

sensacyjnej powieści

która swoją akcją, treścią i niezwykłą żywością trzymać będzie P. T. Czytelników
w najwyższym napięciu!

Od naszych korespondentów

Pomorscy oficerowie rezerwy przy pracy

W niedzielę, dnia 8 listopada br. odbyło się w „Domu Społecznym” w Toruniu posiedzenie Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy, którego uchwały i decyzje wytyczyły nowe drogi i stworzyły nowe podstawy dla pracy ZOR-u w przyszłości.

Zebrań Zarządu Okręgu, któremu przewodniczył kpt. rez. dr. Bogocz, zgromadziło większość jego członków, przybyłych także z prowincji i trwało bez przerwy 5 godzin. Porządek obrad był bowiem obszerny — wykazywał 12 punktów, obejmujących sprawy Okręgu Z. O. R. dość zasadnicze, bo poruszające program pracy tak wojskowej, społecznej jak i gospodarczej Związku.

Ożywiona dyskusja, która wywiązała się nad poszczególnymi punktami, była dowodem głębokich zainteresowań poszczególnych członków zarządu sprawami tej dla obronności Państwa tak ważnej organizacji.

Projekt instrukcji wyszkoleniowej Okręgu Pomorskiego Z. O. R. referował mjr. w st. spocz. Laszuk, którego wskazówki organizacyjno-metodyczne do programu Z. O. R. na rok 1936/37 spotkały się z uznaniem zebranych. Projekt ten został przyjęty i wkrótce zostanie Kołom Z. O. R. Okręgu przesłany celem wykonania.

Sprawę opieki społecznej i utworzenia Bratniej Pomocy w Z. O. R. referował por. rez. dr. Dębski. Nad wywodami referenta wywiązała się ożywiona dyskusja, która dostarczyła dużo materiału zasadniczego dla przyszłych debat nad tą sprawą na projektowanych zebraniach władz naczelnych Z. O. R. w Warszawie.

Szeroko omawiano też sprawę pracy społecznej (refer. por. rez. dr. Chrzanowski), oraz pracy gospodarczej (refer. por. rez. inż. Lewandowski), które to sprawy w przyszłości mają wejść do programu zasadniczego wszystkich Kół Z. O. R. na terenie Rzeczypospolitej. Owocem debat nad tymi sprawami było utworzenie Komisji Społeczno-Gospodarczej przy Zarządzie Okręgu Pomorskiego Z. O. R. Rz. P., w skład której weszli por. posp. rusz. Tadeusz Pietrykowski jako przewodniczący oraz por. rez. dr. Chrzanowski i por. rez. inż. Lewandowski jako członkowie.

Ponadto zebranie Zarządu Okręgu

Pomorskiego Z. O. R. Rz. P. omawiało sprawy inspekcji poszczególnych Kół należących do Okręgu Pomorskiego Z. O. R., wyniki III. Korespondencyjnych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Z. O. R., oraz inne sprawy organizacyjne.

W III. Korespondencyjnych Zawodach Strzeleckich o mistrzostwo Związku Oficerów Rezerwy zdobył I-sze miejsce zespół Koła Z. O. R. Gdynia, uzyskując 973 punkty na 1000 możliwych. W wynikach indywidualnych na 200 możliwych punktów uzyskali 198 punktów kpt. rez. Zygmunt Bereźnicki z Gdyni,

197 punktów pchor. rez. Stefan Gawroński z Wągrowca, 196 punktów ppor. rez. Bogdan Wróblewski ze Świecia, 195 punktów ppor. rez. Leon Łaska z Gdyni i t. p.

Dyskusja nad poszczególnymi punktami porządku obrad stała na wysokim poziomie i zdradzała u wszystkich członków zebrania troskę o należyty rozwój Okręgu Pomorskiego Z. O. R., oraz głębokie zrozumienie potrzeb organizacyjnych tak poszczególnych Kół Z. O. R. u jak i też ich okręgowej reprezentacji, t. j. Pomorskiego Z. O. R. Rz. P.

Pomorskie organizacje charytatywne a pomoc zimowa

Z ust najwyższych dostojników Kościoła i państwa padły wielkie wezwania do ofiarnego czynu, do spełnienia świętego obowiązku pomocy dla tych, którym zagraża widmo głodu i zima.

Słowa te rozeszły się żywym echem wśród organizacji charytatywnych Pomorza, podniecając zapał ich w przygotowaniu tegorocznej akcji zimowej, która wobec ogólnopomorskich poczyniań zyskuje jeszcze na sile rozpędowej działalności i tem większe zdobywa widoki powodzenia.

Stowarzyszenia dobroczynne, pragnąc w zakresie swych możliwości jaknajwydatniej i najracjonalniej przyczynić się do realizacji wzniosłych zamierzeń Ogólnopomorskiego Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym, opracowały z Prezydium tegoż Komitetu plan ściślejszej współpracy.

W myśl więc uchwał, powziętych na wspólnym posiedzeniu — pomiędzy lokalnymi Komitetami a stowarzyszeniami charytatywnymi danej miejscowości istnieje stałe porozumienie i ciągły kontakt w pracy, czego wyrazem jest kooptacja przedstawicieli dobroczynności do poszczególnych Komitetów.

Całość poczyniań regulują instrukcje, wydane odnośnym jednostkom organizacyjnym przez Prezydium. Ogólnopomorskiego Komitetu i Związku Towarzystw Charytatywnych Diecezji Chełmińskiej.

Ramy skonkretyzowanej działalności stowarzyszeń charytatywnych obejmują w pierwszym rzędzie kwestię dożywiania bezrobotnych przez prowadzenie tzw. „Tanich Kuchni”.

Jak praktyka lat ubiegłych wykazała jest to jedna z najlepszych form pomocy dla bezrobotnych w porze zimowej. Wysunęto więc

w roku bieżącym myśl rozszerzenia prowadzonej w tym kierunku akcji i załączenia kuchni w kilku jeszcze nowych ośrodkach.

Stowarzyszenia, przejmując na siebie sprawę dożywiania, liczą się z poważną pomocą materialną, zwłaszcza w produktach spożywczych, właśnie ze strony lokalnych Komitetów.

W zamian zaś niejako za tę pomoc zobowiązały się stowarzyszenia zorganizować dla zasilenia funduszy Komitetów jedną większą imprezę dochodową. To samo na celu będzie miała propaganda akcji poszczególnych Komitetów, przeprowadzona w organizacjach kościelnych przez stowarzyszenia charytatywne.

Ważny punkt programu pracy zimowej naszej dobroczynności stanowi zawsze „Tydzień Miłosierdzia”. Tegoroczny „Tydzień Miłosierdzia”, przypadający na czas od 29 listopada do 6 grudnia br. urządzają stowarzyszenia pod hasłem pomocy dla bezrobotnych. Fundusze, zebrane z kwesji i imprez, przeznaczą się więc całkowicie na tę sprawę.

Ponadto stowarzyszenia charytatywne w dalszym ciągu otaczać będą opieką dotychczas wspomaganym przez siebie biednych i bezrobotnych, uzgadniając listę ich z lokalnymi Komitetami.

Powiększony program akcji zimowej daje gwarancję, że stowarzyszenia charytatywne przy maksimum wysiłku i gorliwości, zdolają rozwinąć sprężystą i owocną działalność, przyczyniając się tym równocześnie do wyzwolenia najgłębszych pokładów narodowej energii i poświęcenia w imię najczystszej idei, jaką jest bezsprzecznie — miłość bliźniego!

Związek Tow. Charytatywnych „Caritas” Diecezji Chełmińskiej.



RADZĘ JEDYNIĘ PUDER ŚNIEG TATRZAŃSKI

UIĘKSZA, MATUJE, UDELIKATNIA I CHRONI CERĘ.



FALKIEWICZ - POZNAŃ
FABRYKA PERFUM I KOSMET. ZAŁ. 1911 R. w PARYŻU.

Kowalewo

— Święto Niepodległości. Kowalewo w dniu 11 listopada przybrało nastrój świąteczny. Od wczesnego ranka powiewały flagi narodowe we wszystkich urzędach, lokalach i domach prywatnych.

Około godz. 9.30 orkiestra KPW. nawoływała wszystkich do zbiórki. Organizacje i szkoły zebrały się przed gmachem Zarządu Miejskiego, skąd udały się na nabożeństwo po którym udano się pochodem na salę p. Ziśkowej, gdzie odbyła się uroczysta akademicka przy udziale duchowieństwa, miejscowego obywatelstwa i działaczy szkolnej. Na program akademii złożyły się śpiewy chóru szkolnego Publicznej Szkoły Powiatowej i miejscowego chóru „Moniuszko”. Oba chóry wystąpiły pod batutą pana nauczyciela Rauchuta. Dalej na program złożyły się również deklamacje i inscenizacje dzieci szkolnych pod kierownictwem i reżyserią miejscowego nauczycielstwa.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. naucz. Rauchut. Prelegent naszkicował w ogólnych zarysach przebieg dziejów od zarażenia Rzplitej do dnia dzisiejszego, uypuklając bohaterские czyny śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mówił również o następcy Wielkiego Wodza — Marszałku Edwardzie Śmigłym Rydzu, który idee rzucone przez swego poprzednika kontynuuje dalej bez wycieńnienia. Przemówienie zakończono gromkim okrzykiem „Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Jej Prezydent dr. Ignacy Mościcki i Marszałek Edward Śmigły Rydz — niech żyją!”

Ze sportu

Walny zjazd delegatów Pom. Okręgu Polsk. Związku Kajakowego w Toruniu

W niedzielę 15 bm. o godz. 10 w Hotelu „Polonia” odbyło się roczne walne zebranie Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Kajakowego przy udziale licznie przybyłych z całego Pomorza delegatów klubów kajakowych. Po przywitaniu przez prezesa okręgu p. mjr. Witkowskiego z Włocławka, wybrano jako przewodniczącego p. red. Strąbskiego z Bydgoszczy. Po dokładnych sprawozdaniach prezesa, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej, przystąpiono zaraz do wyboru nowego zarządu (sprawozdania kapitanów sportowego i turystycznego oddały, gdyż sprawozdawcy nie przybyli).

Nowy zarząd został wybrany w następującym składzie: prezes p. red. Strąbski, sekretarz p. Wiszniewski, skarbnik p. Cegielski, kapitan sportowy: de Lorne, kapitan turystyczny Fabjanowicz, wszyscy z Bydgoszczy. Do komisji rewizyjnej weszli: p. mjr. Witkowski z Włocławek, oraz p. Schulz i Marolewski z Torunia. W wolnych głosach przyznano za zasługi na polu organizacji kajakarstwa p. mjr. Witkowskiemu z Włocławka tytuł honorowego prezesa okręgu. Omawiano również kwestię dalszej współpracy z poszczególnymi klubami kajakowymi w okręgu oraz propagandę turystyki wodnej na Pomorzu. Po ustaleniu miejsca następnego zebrania i wspólnej fotografii zamknięto zebranie o godz. 13.

Adres sekretariatu Pom. Okręgu Polsk. Zw. Kajakowego: Bydgoszcz, ul. Libelta 5, tel. 37-64, por. Wiszniewski. Sekretariat czynny w godzinach od 11—13 i 17—18.

złożyło się: Hymn państwowy, przemówienie okolicznościowe p. prof. Nowaka, utworzy orkiestry, deklamacja Tow. „Sokół”, tańce narodowe K. S. M.

Nocturn i mazurek Chopina — muzyka fortepianowa p. Borkowskiego, Inscenizacja — scena z „Młodego lasu”, którą wykonał uczniowski gimnazjum, Chóry Tow. „Moniuszko”, a na koniec wspólnie śpiewano „Boże coś Polskę”. Całość wypadła wprost imponująco.

Jutro rozpoczynamy druk

obszernego reportażu z dziedziny walki z „najmłodszą” epidemią, straszliwą śpiączką afrykańską pod tytułem:

„Łowy na śmiertelnośćne muchy”

Stanley rozpętał śpiączkę — Muchy panują nad Afryką centralną — Na tropie śpiączki — Od obozu w Bugalla do preparatu „Bayer 205” — Rozpoczyna się końcowa walka.

Tuchola

Z obchodu Święta Niepodległości

Miasto nasze obchodziło Święto Niepodległości bardzo uroczystie. W wigilię tonęło całe miasto w flagach państwowych, wieczorem zaś wszystkie gmachy urzędów instytucyj i bardzo liczne domy prywatne były pięknie iluminowane. Na wyróżnienie pod względem dekoracji zasługują miejsc. jak: pomnik Królowej Korony Polskiej i Cmentarz Wojskowy oraz gmach Ubezpieczalni Społecznej, Poczty, stacji Kolejowej, Starostwa, Policji Państwowej i P. W. O. godz. 18.45 zebrały się prawie wszystkie oddziały P. W. i różne delegacje związków przed gmachem Komendy P. W. przy ul. Dworcowej, gdzie nastąpiło podniesienie chorągwi państwowej, poczym odmarsz przy pochodniach i dźwiękach orkiestry kolejowej na cmentarz wojskowy przy ul. ckiej. Tu w hołdzie poległych za Ojczyznę żołnierzy przemówił krótko p. burm. Saganowski, poczym po złożeniu wienca na grobach poległych i odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę, ruszył pochód na Koślinkę, gdzie przed pomnikiem Królowej Korony Polskiej przy zapalonych ogniach przemawiał wzruszająco p. Starosta Powiatowy Hryniewski, Po apelu poległych Tucholan, złożeniu wienca i odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, pochód udał się do miasta przed Komendę P. W., gdzie się rozwiązał.

mentantem P. W. O. godz. 10.45 odbyła się w kościele parafialnym solenna Msza św., celebrowana przez ks. wikarego Nowaka. Po Mszy świętej przeszły oddziały i organizacje, w defiladzie przed władzami wojskowymi i powiatowymi.

O godz. 12.30 odbyły oddziały Powiatowego Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII. przy udziale władzy wojskowej, powiatowej, delegatów wszystkich organizacji uroczyste posiedzenie w auli szkoły powszechnej, które zgalił p. Sommer. Po bardzo serdecznym przemówieniu prezesa okr. p. szambelana Prądzińskiego, nastąpił referat prezesa placówki Mędromierz p. Chylewskiego, kier. szkoły w Mędromierzu. Po tym przemawiał przedstawiciel powiatu a równocześnie honorowy członek Powst. i Woj. p. Starosta Hryniewski o najwyższych Dostojnikach Państwa ich pracy niepodległościowej i wogóle znaczeniu Święta Niepodległościowego. Uroczystość tę zakończył prezes okr. p. szambelana — Prądziński trzykrotnie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Jej Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka E. Śmigłego-Rydza.

W tym samym czasie odbyło się uroczyste zebranie Związku Rezerwistów w ognisku. Po uroczystych zebraniach odbył się wspólny obiad żołnierski w „Browarze”. Po południu odbywały się zawody strzeleckie o OS (III i II. kl.) na małokl. strzeln. P. W., gdzie był ożywiony ruch.

O godz. 20 odbyła się w sali „Browaru” uroczysta akademicka, na której program

Świecie

— (5) Dwoje dzieci zatrulo się. We wiosce Dworzyska, odległej około 10 km. od Świecia spotkało wielkie nieszczęście rodzinę robotnika Paszkowskiego. Paszkowska udając się do pracy w polu, pozostawiła w domu bez opieki czworo małych dzieci, w wieku od 2 do 7 lat. Wróciwszy w późnych godzinach po południowych do domu matka zastała dwóch chłopców, 5 letniego Stanisława i 3 letniego Edwarda bez przytomności. Zaním przywołano lekarza p. dr. Fuszare z Bukowca. 3-letni synek zmarł; drugi odzyskał przytomność i dzięki pomocy lekarskiej przechodzi do zdrowia. Opowiada on że wraz z braciszkiem bawili się na drodze i zjedli jakieś zielsko, jak się okazało biel.

Zjazd byłych działaczy niepodległościowych powiatu

Niedziela 15 bm., upłynęła w Świeciu, mieście powiatowym, pod znakiem zjazdu byłych działaczy niepodległościowych z powiatu świeckiego.

Zjazd rozpoczęto wysłuchaniem Mszy św. którą w kościele poklasztornym celebrował ks. radca Konitzer pierwszy prezes Rady Ludowej powiatowej.

Po nabożeństwie złożono wieniec u stóp Najśw. Serca Pana Jezusa i odbył się apel poległych.

W salach p. Chelstowskiego zainaugurowano zjazd występem chóru dzieci szkolnych. Po powitaniu wszystkich obecnych przez przewodniczącego komitetu zjazdowego p. Borysiaka ukonstytuowało się prezydium z p. Esden Tempskim na czele.

Uchwalono telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Śmigłego Rydza i Prymasa Polski ks. kard. Hłonda.

P. Esden Tempski wygłosił z kolei referat o pracach byłej organizacji wojskowej Pomorza a drugi z rządu prelegent p. dyr. Donarski mówił o ruchu niepodległościowym w powiecie świeckim.

Zjazd świecki, zainicjowany przez miejscowe koło Związku Weteranów Powstań Narodowych przypomniał uczestnikom chlubną przeszłość niepodległościową naszego powiatu.

KALENDARZYK

Środa, 18. 11.: Odona.
Czwartek, 19. 11.: Elżbiety
Piątek, 20. 11.: Feliksa.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnymi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

STAN WODY W WISLE

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 17. 11. br. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków -2,51 (2,48); Zawichost +1,86 (1,91); Warszawa +1,81 (1,98); Płock +1,74 (1,70); Toruń +2,07 (1,99); Fordon +1,90 (1,94); Chełmno +1,86 (1,84); Grudziądz +2,06 (2,08); Korzeniewo +2,20 (2,23); Piekło +1,68 (1,75); Tczew +1,77 (1,85); Einlage +2,56 (2,40); Schiewenhorst +2,74 (2,52). Temperatura wody w Wiśle 5,00 (4,7).

Na bruku bydgoskim

— **Koło Kobiece LOPP Nr. 1**, obejmujące dzielnicę II Komisariatu PP., tj. od ulicy Gdańskiej do dworca głównego i Jachcie, apeluje do wszystkich kobiet — matek, zamieszkujących wspomnianą dzielnicę, o zapisanie się na kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej, który rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu. Wpisy na kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej codziennie od 10—14 i od 17—18 w Sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5a, tel. 36—70 i w każdy poniedziałek od 17—18 w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Sowińskiego.

— **Na skrzydłach humoru, piosenki i tańca...** Pod takim hasłem urządzają w dn. 21 bm. wisiłarki bydgoskie z B. K. W. rewię-dancing na rzecz budowy własnej przy stani. Rewia odbędzie się o godz. 20 w sali „Pod Lwem”.

— **Tragiczny wypadek.** W dniu wczorajszym wydarzył się przejmujący wypadek na ul. Ślusarskiej. 15-letni Aleksy Kończewski wpadł pod wóz, odnosząc poważne okaleczenia. Nieszczęśliwego chłopca ze złamaną nogą, zgniecionymi żebrami i ogólnymi obrażeniami zewnętrznymi odwieziono do lecznicy powiatowej. Stan zdrowia Kończewskiego, który doznał również silnego wstrząsu mózgu — jest bardzo poważny.

— **Pod kołami samochodu.** Na Nowym Rynku w Bydgoszczy najechany został przedwczoraj przez samochód jednego z miejscowych rzeźników 22-letni Edward Gapiński, biuralista, zam. przy ul. Niziny 15. Wskutek wypadku nieszczęśliwy doznał złamania szczęki i wstrząsu mózgu, tak, iż przewieźć musiano go do szpitala.

— **Uwaga właścicieli domów i nieruchomości.** Przypomina się członkom Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości oraz uprasza się właścicieli nieruchomości, którzy dotychczas obowiązku swego nie spełnili, by na Fundusz Obrony Narodowej ofiary złożyli w Komunalnej Kasie (szczęśliwości miasta Bydgoszczy wedle list przesłanych przez Miejskowy Komitet F. O. N. — Tow. Właśc. Domów i Nieruchom. w Bydgoszczy, Gamma 7.

Zebrania — Odczyty

— **Jak rozwiązać kwestię żydowską?** Pod takim tytułem wygłosi p. red. mgr. Strąbski referat na zebraniu publicznym Chrześc. Ligi Pracy w niedzielę, 22 bm. w sali restauracji „Pod Lwem”. Słowo wstępne wygłosi p. mec. dr. Typrowicz, prezes Ch. L. P. Publiczne to zebranie uświetnią występy chóru „Hasło” i orkiestry „Bis”. Początek o godz. 16. Wstęp bezpłatny.

— **Placówka III Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII.** Zebranie Zarządu dnia 18 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

— **Roczne zebranie radców sierot** obwodu bydgoskiego odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w dn. 28 bm. o godz. 10 (pokój 36).

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 8,30 w Resursie Kupieckiej. Ciekawy wykład. W niedzielę biegi leśne.

Ofiary na F. O. N.

Na rzecz Funduszu Obrony Narodowej złożyli w dalszym ciągu w K. K. O. miasta Bydgoszczy: F-a „Helios”, ul. św. Trójcy 34 — 185,— zł; F-a Neumann i Knitter, ul. Niedźwiedzia 1 — 50,— zł; Gazownia Miejska — 74,56 zł; Bank Przemysłowców — 72,50 zł; Personel F-y Be-De-Te — 103,22 zł; B. Kortas, ul. Kopernika 6 — 50,— zł; Marian Działkiewicz, ul. Kącik 4 — 50,— zł; Stefan Wroński, ul. Konarskiego 9 — 100,— zł; Antoni Stawski i lokatorzy, ul. Śląska 19 — 57,— zł; Brygida Krüger i lokatorzy, ul. Gdańska 91 — 53,50 zł; Wojciech Twardowski i lokatorzy, ul. Śniadeckich 2 — 63,— zł; Emma Seiler i lokatorzy, ul. Chrobrego 12 — 51,50 zł; Jan Kanabay, ul. Lipowa 8 — 110,— zł; Deutsche Volksbank — 50,— zł; Hotel „Gastronomia”, właśc. H. Katorski — 63,— zł; Kino „Adria”, właśc. Jachmann — 130,— zł; F-a Ludwik Marderwald, ul. Racławicka 6 — 176,— zł.

Obligacjami 6% Pożyczki Narodowej wpłacili: Maria Veske, ul. Gdańska 32 — 1 szt. 50,— zł; Sylwester Ronowicz, ul. Gdańska 32 — 1 szt. 100,— zł; Zofia i Czesław Redgate, ul. Gdańska 77 — 1 szt. 100,— zł; Stanisław Nowosielski, ul. Wesola 10 — 1 szt. 100,— zł; Augusta Pauls, ul. Batorego 1 — 1 szt. 100,— zł.

Za ofiary powyższe składa serdeczne podziękowanie

Miejski Komitet F. O. N. w Bydgoszczy
(→) Z. Sioda, adw., poseł na Sejm przewodniczący.
(→) M. Tombiński, kier. akcji zbiórkowej.
(→) B. Gulcz, skarbnik.

Dzięk w Bydgoszczy



Środa, dnia 18 listopada

Świat pracy dla bezrobotnych

Stanowcza walka z klęską bezrobocia została podjęta równocześnie we wszystkich ośrodkach naszego kraju. Hasło solidarności wszystkich stanów i zawodów w tej walce zostało już rzucone, należy więc to **hasło obrócić w czyn**, nie czekając, aż sroga zima da się głośniejszy w znak.

Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem w Bydgoszczy, biorąc pod uwagę, że ustalone w porozumieniu z Komitetem Ogólnopolskim normy świadczeń mają wpływać w rachach miesięcznych, już począwszy od 1 listopada br., wzywa niniejszym **wszystkie związki zawodowe i organizacje kulturalno-oświatowe**, by wszędzie tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło, przeprowadziły bezwzględnie wśród swych członków odpowiednią akcję uświadamiającą, skłaniając ich do deklarowania gotowości złożenia ofiar według ustalonych norm. Do zarządów względnie właścicieli warsztatów pracy w handlu i

przemysle zanoszą Komitet gorący apel, by po osiągnięciu zgody zatrudnionego personelu przystąpiono bezzwłocznie do systematycznego inkasowania świadczeń i przekazywano zebrane kwoty na konto „Walki z Bezrobociem” w K. K. O. miasta Bydgoszczy lub Banku Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy.

Skala świadczeń dla pracowników jest następująca: przy poborach do 160 złotych — 1/4 proc., przy poborach od 160 do 350 zł — 1/2 proc., przy poborach od 350 do 600 zł — 1 proc., przy poborach od 600 do 1200 zł — 1 1/2 proc., przy poborach od 1200 do 2500 zł — 2 proc. i ponad 2500 zł — 5 proc.

Dla zawodów wolnych wszystkich kategorii, pracujących samodzielnie we własnych zakładach pracy, oraz dla duchowieństwa, obowiązują te same normy stawek od dochodu po potrąceniu kosztów utrzymania zakładów pracy. Stawki te rozumieją się również miesięcznie, począwszy od 1 listopada br.

Śmiertelne kopnięcie

Jak o tym przed kilkoma dniami donieśliśmy, dom nr. 12 przy ul. Mazowieckiej był onegdaj widownią gorszącej sceny krwawej bójkki. W domu tym mieszkał 44-letni urzędnik gospodarczy **Władysław Przybylski**, który żyjąc z żoną w separacji, utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne z 26-letnią **Klarą Kruegerówną**.

Współżycie kochanków nie należało do najszcześniejszych. Raz poraz wynikały między nimi swary, kończące się nierzadko bójkkami. W ub. piątek w późnych godzinach wieczornych lokatorzy domu zaalarmowani zostali znowu krzykami dochodzącymi z mieszkania Przybylskiego. Oto Przybylski pokłóciwszy się z Kruegerówną, zadał dziewczynie kilka ciosów pięścią w głowę.

Pobita broniąc się, kopnęła z taką siłą kochankę w podbrzusze, iż Przybylski momentalnie osunął się zemdłony na ziemię.

Groźny stan Przybylskiego zmusił lekarzy do umieszczenia pacjenta w szpitalu, gdzie natychmiast przystąpiono do zabiegu chirurgicznego. Mimo to stan Przybylskiego, u którego nastąpiły groźne komplikacje, pogarszał się z dnia na dzień i wreszcie ub. niedzieli nieszczęsny mimo troskliwych zabiegów lekarzy — wyzionął ducha.

Kruegerównę aresztowano. Odpowiadać ona będzie przed sądem za mimowolne spowodowanie śmierci Przybylskiego.

Nieludzcy napastnicy

Widownią niebawale brutalnego i zwyrodniałego napadu było onegdajszej nocy mieszkanie **Marii Litwinówny** w Strzelnie. Około godz. 2 nad ranem wtargnęli przemocą do pokoju, w którym spała Litwinówna z dzieckiem, dwaj znani w okolicy awanturnicy handlarze **Feliks Szymański** i **Stanisław Wróblewski**. Hołysze zbudziwszy dziewczynę ze snu zażądali wydania im pieniędzy.

Spotkawszy się z odmową napastnicy rzucili się na kobietę z zamiarem dokonania na niej gwałtu. Napadnięta bro-

niła się zaciekłe. W zmaganiu awanturnicy zdarli ze swej ofiary koszulę, bijąc ją laskami w nieludzki sposób. W pewnej chwili Litwinówna zdołała wyrwać się z rąk oprawców i wybiec z mieszkania. Dziewczynę dopadł na ulicy rozjuszony Wróblewski i nożem zadał jej kilka pchnięć w okolicę łopatki. Zaalarmowani krzykiem maltretowanej ofiary spóźnieni przechodnie położyli kres masakrze, ubezwiadniając nożowników i oddając ich w ręce policji.

Ciężko raną Litwinównę odwieziono do szpitala.

NA SZALACH TEMIDY

Nieuczciwa służąca okradła chlebodawczynię i sąsiadów

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadała wczoraj 21-letnia służąca **Władysława Nowak** — jak się okazało — wyrafinowana złodziejka. Władysława Nowak zatrudniona była w lipcu rb. u p. **Klary Kruszyńskiej** w Bydgoszczy zam. przy ul. Długiej 28 i zdawała się, zasługiwała na pełne zaufanie. Niespodziewanie służąca zdradziła swoje właściwe oblicze: Władysława Nowak okradła swą chlebodawczynię, a ponad-

to również sąsiadów pani Kruszyńskiej, po czym zbiegła. Łupem jej padła biżuteria chlebodawczyni wartości 230 zł, oraz kwota 10 zł — na szkodę sąsiadki pani K.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, podczas której młoda, lecz doświadczona już złodziejka usiłowała zręcznie wywikłać się z afery, **sąd skazał Nowakównę na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia**.

Rok więzienia za kradzież roweru

35-letni **Brunon Bartoszyński** już cztery lata nie zasiadał na ławie oskarżonych. Stanowi to w jego życiu nielada wyczyn i świadczy o dużej poprawie, bowiem Bartoszyński zdołał w ciągu ostatnich lat obarczyć swoje sumienie aż **dziesięcioma wyrokami skazującymi**. Zdarzyło się jednak tak, że Bartoszyński znalazł się na ulicy obok „bez-

pańskiego”, bo pozbawionego należytego dozoru roweru. W przestępcy odezwała się dawna, przytłumiona nieco 4-letnim „wypoczynkiem” chęćka. Bartoszyński widząc, że nikt na niego, ani rower nie zwraca uwagi, wsiadł na wózek, zamierzając uciec. Pech chciał, że złodzieja z miejsca ujęto, odstawiając do aresztu.

TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-13.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00.
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 22 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, apteka przy placu Teatralnym ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 31-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek „Trafika Pani Generalowej”.

Najbliższą premierą będzie operetka J. Gilberta, grana na wszystkich większych scenach europejskich z wybitnym powodzeniem pt.: „**Katia tancerka**”. Nad wystawieniem tej melodyjnej i wesołej operetki czuwają: wytrawny reżyser M. Domostawski, kapelmistrz Miszczak, baletmistrz Wojnar i zawsze pomysłowy J. Hawrylkiewicz. W roli tytułowej da się słyszeć utalentowaną artystką naszej sceny p. Halmirska, która jednocześnie zaprodukuje oryginalny kunszt „gwizdania”. W innych głównych rolach urzeczy pp.: Grey, Domostawski, Gajdecki, Gwiazdowski, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Połowski, Rychtera, Ziemiński. W akcie III „**Nowoczesne małżeństwo**” wykona primabalerina I. Sobolówna i E. Wojnar. Premiera w sobotę, dn. 21 bm.

„**Matura**” — w poniedziałek. Wobec przepelnionej do ostatniego miejsca widowni na ostatnim przedstawieniu popołudniowym „**Matury**” dyrekcji teatru udało się nakłonić dyr. **Młodziejowską-Szczurkiewiczową** do ponownego przyjazdu na jedyny gościnny występ, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 23 bm. po cennach groszowych (od 10 gr. do 1,15 zł.). Bilety są już w kasie teatru.

KINA

ADRIA: „Dzisiejsze czary” z Charlie Chaplinem.
APOLLO: „Kobieta zawsze ma rację” i nadprogram.
BALTYK: „Czerwony diabeł” oraz „Flip i Flap jako wrogowie małżeństwa”.
KRISTAL: „Ostatni akord” i bogaty nadprogram.
MARYSIENKA: „Pod dwiema flagami”.
REWIA: „Śmiertelny skok” i „Nie miała baba kłopotu”.

Dzieci żebrają...

Są w Bydgoszczy tysiące dzieci, które wracając ze szkoły do domu, nie znajdują łyżki ciepłej strawy. Ojciec od lat całych bez pracy. Matka chora albo zajęta dorywczo poza domem za małą opłatą. Dziecko niedożywione. O przygotowaniu lekcyj szkolnych mowy nie ma. Dziecko zapada na zdrowiu, wyrasta na człowieka o skarlłowaciałym ciele a nieraz i umyśle. Tak wygląda „Przyszłość Narodu”. Dzieci żebrają o litość i miłosierdzie!

Nie trudno im przyjść z pomocą. **Przyjmij dziecko biedne na obiad w swój dom!** Przyśle Ci je „Caritas”. Naśladuj szlachetny wzór tych, którzy to już czynią, a jest ich Bogu dzięki bardzo wiele w naszym mieście. To nie jest zbyt wielka ofiara. „Kto przyjmie jedno z tych maluczkich w dom swój, Mnie przyjmie” nie zapominajmy tych słów Chrystusowych! Spiesz się bo zima za pasem, a z nią fala nędzy się powiększa! Zgłoszenia przyjmuje **B. O. „CARITAS”, Gieszkowskiego 6, tel. 2292 i biura parafialne.**

Nowy zarząd K. W. „Gryf”

W lokalu „Pod Lwem” odbyło się onegdaj doroczne walne zebranie członków Klubu Wioślarskiego „Gryf”.

Obrazy zagał prezes p. **Czesław Zamara**, po czym po wysłuchaniu sprawozdań dokonano wyboru nowego Zarządu.

Prezesem został w dalszym ciągu po ustąpieniu dr. **Jeżewskiego p. Cz. Zamara**, wiceprezesem p. **Pelz**, sekretarzem p. **Maternowski**, skarbnikiem p. **Reszka**. Sąd honorowy tworzą pp.: rejent **Meissner**, **Reszka** (senior), **Zimmer** i dyr. **Bronisław Zamara**. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: **Wiszniewski**, **Bluhm**, **Zimmer**, **Maternowski** i **Masłowska**.

K. W. „Gryf” liczy obecnie ponad 110 członków, w tym około 20 pań.

Na wczorajszej rozprawie Bartoszyński przyznał się całkowicie do winy. **Sąd skazał go na rok więzienia** i w drodze specjalnego wyjątku, licząc na to, że Bartoszyński znowu na czas dłuższy unikać będzie kolizji z prawem, **zawiesił mu karę na 5 lat**.

Tak więc Bartoszyński rozpocząć musi „pięcioletkę” naprawy swego postępowania i... opinii w oczach sądu i policji.

Na dni kolonialne

Zadamy Kolonii dla Polski!

Odezwa Głównego Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej

Idea kolonialna nie obca jest półmilionowej armii członków Ligi Morskiej i Kolonialnej. Idee tę szerzyliśmy niemiło od zarania naszego istnienia — a 6 pełnych lat upłynęło już od dnia w którym dawna „Liga Morska i Rzeźnicza” na pamiętnym Zjeździe w Gdyni pod przewodnictwem **śp. generała Orlicza Dreszera**, zmieniła swą nazwę na „**Ligę Morską i Kolonialną**”. Od sześciu lat nazwa ta stała się dla społeczeństwa zawołaniem, głoszącym: **Kolonie dla Polski!**

Świadomi swych poczynań, nieustępliwi w akcji kolonialnej, dziś dumni być możemy ze swej pracy. Dumni, bo akcja nasza coraz głębiej przenika do szerszych warstw Narodu. Dumni, bo dążenia nasze zostały oficjalnie podniesione na terenie międzynarodowym w **Genewie**, przez przedstawicieli Państwa Polskiego. I tym bardziej pełni jesteśmy gorącej wiary, że praca nasza przyniesie Polsce plon.

Polska chce miejsca na świecie. Miejsca, odpowiedniego dla Państwa o 40 milionach ludności: 32 w kraju i 8 za granicą. Miejsce to mieć musimy. Do tego nas uprawniają: nasza potrzeba gospodarcza, nasz rozwój ludnościowy, nasze poczucie wewnętrznej mocy.

Polska potrzebuje odpowiednich terenów zamorskich: aby zdobywać surowce dla przemysłu, który tylko wtedy zatrudni rzeszę głodnych pracy; aby pod własną banderą dostarczać polski towar na własne, zamorskie rynki zbytu; aby mieć ujście dla nadmiaru przyrostu ludności; aby uzdrowić swoje stosunki społeczne.

My, członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej, jesteśmy tymi obywatelami, którzy w sprawach kolonialnych są uświadomieni **bardziej i lepiej**, niż inni. Naszym to udziałem jest **niweczyć niewiarę** ludzi małego serca. Naszym zadaniem jest rozbudzać w całym Narodzie **wielkie ambicje ekspansji**. Naszym powołaniem jest utwierdzać wszystkich w jedynie słusznym przekonaniu iż kolonie są nam niezbędne. Naszym zaszczytnym celem jest przyczynić się jak najenergetyczniej do jak najprędzszego uzyskania kolonii dla Polski i przygotować liczne szeregi pionierów kolonialnych.

Organizujemy DNI KOLONIALNE

W akcji tej winien wziąć udział **cały Naród**. My, uświadomieni członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej musimy dobrze spełnić część swej pracy.

W okresie **DNI KOLONIALNYCH** każdy z nas, których jest pół miliona, winien dla sprawy naszej pozyskać co najmniej **jednego obywatela**, dotychczas nieuświadomionego. Organizacja nasza, wchodząca w **nowy okres walki o kolonie**, winna podwoić swe szeregi, wzrastając do wysokości **co najmniej miliona członków**.

To jest najbliższym zadaniem każdego z nas. Ten niewielki przecież i nieludny wysiłek — wykonajmy sumiennie, z zapałem, godnym Polaków i członków Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Niech więc wszyscy dowiedzą się, jakie są nasze dążenia kolonialne i jakie z nich **wybitne korzyści** osiągnie Naród nasz i Państwo. Niech dowiedzą się, jak wielce wydatną w pracy tej jest działalność LMK, która, zawdzięczając **Funduszowi Akcji Kolonialnej**

Uczucie przepelnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** zmniejszając zbytek przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach.

Gniew - wiślanego gród Sobieskiego

Feljeton Tomasza Zduna wygłoszony przez radio przypomina w swej pierwszej części stylem swoim i sposobem ujęcia literackiego coś z Krzyżaków Sienkiewiczów. Wysoka wartość pracy, która z pośród wielu, szczęśliwie wybrała Rozgłoszenia Pomorska — data słuchaczom fragment historyczny jednego z miast o tak bogatej historii, jak bogate w historię mogą być miasta pomorskie.

Feljeton Tomasza Zduna, opracowany bardzo żywo i malowniczo, został pozabawiony w dużej mierze swego uroku przez fakt monotonicznego wypowiedziania go przez speakera, który raczej „odrabiał” swój „kawałek”, niż odtwarzał to, co autor chciał zamknąć w swoim odcinku na temat „Gniewu — wiślanego gródu Sobieskiego”.

Jakikolwiek byłby głos autora, napewno lepiej oddałby on przez mikrofon to co napisał, niż jego zastępca. Ale o tem potem. Po rzeczowo ujętym zarysie historycznym, Tomasz Zdun daje nam całkowity obraz tego, co się dzieje obecnie w Gniewie. Po przez szkoły, życie religijne i społeczne, organizacyjne, a nawet potrącając o zagadnienia turystyczne, zdążył z przestrzeganiem systematycznego planu, do podkreślenia, że w napozór cichych i niewielkich miastach — wre życie bardzo intensywne i nieprzeciętne. Nie brak nawet inicjatyw. Pogadanka wartościowa i ciekawa. Daj Boże więcej takich szkiców tylko pod warunkiem: że — lepiej odczytanych.

nej, powołanemu przez zmarłego naszego **Przywódcę**, mogła rozwinąć pionierskie poczynania w dziedzinie **osadnictwa zamorskiego, plantacji i handlu kolonialnego**.

KOLONIE DLA POLSKI Hasło to musi być podjęte przez cały Naród. Tylko w oparciu o świadomą wolę wszystkich Polaków — możemy zdobyć kolonie, zdobyć zatem lepsze

warunki bytu dla najszerzych mas, — a Państwu zapewnić siłę gospodarczą i znaczenie w świecie.

Czas sprawiedliwego podziału bogactw kolonialnych niedaleki! Nas przy tym podzielać nie może zabraknąć.

ZARZĄD GŁÓWNY LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ

Dnia 14 listopada 1936 r., zmarła w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie **śp.**

MIROSŁAWA OLEWNICKA

urzędniczka Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu
W Zmarłej tracimy serdeczną Koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce — Oddział w Toruniu.

Msza św. żałobna za spójkę Jej duszy odbędzie się w sobotę, dnia 21 listopada o godz. 7-jej rano w bazylice św. Jana przy głównym ołtarzu, na którą prosimy przyjaciół i znajomych. 8400

Odszedł w zaświaty, dnia 17 listopada 1936 r., zaopatrzony Sakramentami św., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, nauczyciel 7 kl. Publicznej Szkoły Powszechnej nr. 3 w Tczewie **ś. p.**

EDMUND SUWIŃSKI

W przedwczorajnie Zmarłym tracimy dobrego kolegę, troskliwego wychowawcę i cichego pracownika.

Cześć Jego niezapomnianej pamięci!

Grono Nauczycielskie i działwa szkoły nr. 3 w Tczewie.

8405

Właściciele domów i kupcy wzywają do zawierania umów najmu

Od 1 października rb. większe lokale handlowe wyszły z pod ochrony lokatorów, toteż stosunki te będą na przyszłość regulowane umową stron, co należy uważać za objaw normalny i pożądany. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 września 1936 r. stworzył tylko przejściowe przepisy, kładąc tamę przeciw niektórym wybujałościom, jakiego mogły się zdarzyć przy przechodzeniu tej dziedziny życia gospodarczego od skrajnej regulacji do skrajnego liberalizmu.

Zarówno kupcy, jak właściciele domów pragną ułożyć swoje stosunki na podstawie dobrowolnej umowy i w tym celu zwracają się do obu stron z niżej przytoczoną odezwą, uzgodnioną pomiędzy naczelnymi organizacjami handlu i właścicieli nieruchomości:

„Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 września 1936 r. w sprawie odroczenia eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych wydany został na okres przejściowy, który zarówno przez właścicieli nieruchomości, jak i przez kupców i rzemieślników użyty być powinien na przeprowadzenie pertraktacji i zawarcie pisemnych umów najmu lokali, gdyż one najwłaściwiej regulują wzajemne stosunki między wynajmującym a najemcą.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa

Polskiego, Centrala Związku Kupców i Związek Izb Rzemieślniczych jako organizacje, reprezentujące interesy handlu i rzemiosła oraz Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej, jako naczelna organizacja tej własności, w przeświadczeniu, że dla stabilizacji stosunków gospodarczych koniecznym jest regulowanie warunków najmu lokali handlowych i przemysłowych w formie umów pisemnych — wzywają swych członków, aby niezwłocznie przystąpili do zawarcia takich umów.

Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej:

- | | |
|-------------------|---------------------|
| Dyrektor: | Prezes: |
| (-) L. Wędołowski | (-) Dr. J. Schimmel |
| Dyrektor: | Prezes: |
| (-) B. Sikorski | (-) J. Sierakowski |

- | | |
|-----------------------|---------------|
| Dyrektor: | Prezes: |
| (-) A. Czarnecki | (-) H. Brun |
| Dyrektor: | Prezes: |
| (-) Inż. A. Zajdenman | (-) A. Gepner |

(8398)

Szerokość biurokratyzmu

Dlaczego lekarz powiatowy - a nie prywatny?

Więcej troski o higienę publiczną a mniej formalistyki

Wysoki poziom higieny publicznej jest znakiem kultury danego państwa. Wszyscy to uznajemy i jeżeli zasady higieny przestrzegane być winny w życiu publicznym, to tem więcej obowiązują one osoby, mającej bezpośrednią styczność z ogółem. Zrozumiałą jest zatem troska czynników kompetentnych o stan zdrowia obywatelstwa i wszelkie w tej dziedzinie wydane przepisy mają swoje głębokie uzasadnienie. Tak też pojmować należy szereg rozporządzeń i ustaw między innymi przepisy „o dozorcze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku” oraz „o zwalczaniu chorób zakaźnych”.

Nie koniecznie jednak przepisy te muszą przy ich zrealizowaniu być przyczyną kłopotliwych formalności. Sensem bowiem odnośnych przepisów jest troska o higienę publiczną i przeciwdziałanie szerzeniu się chorób zakaźnych. Cel ten nie może być osiągnięty bez intensywnego współdziałania osób których to w wielkiej mierze dotyczy, jednakże logika wskazuje że najbardziej skutecznymi będą takie zarządzenia, które przez wszystkich są chętnie wykonane. W każdym razie ujemnie wpływają nieuzasadnione formalności, które w tej czy innej formie wywołują reakcje.

Ze osoby zatrudnione przy produkcji i sprzedaży środków spożywczych muszą być wolne od chorób zakaźnych lub innych zaraźliwych to jest dla każdego zrozumiałe

tudzież, że fryzjer obsługujący kilkanaście osób dziennie nie może być roznośnikiem chorób. To też słusznym jest że osoby te co pewien czas przedłożyć winne świadectwo zdrowia. **Dlaczego jednak takie świadectwo wydać może tylko lekarz powiatowy i w dodatku za osobną opłatą, to jest niezrozumiałem.**

Nie wchodząc w to, że przedłożenie świadectwa zdrowia w pewnych określonych terminach nieuchroni osób tych od zachorowania na kilka dni po złożeniu świadectwa zdrowia, to jednak stwierdzić wypada, że bardziej racjonalną jest stała opieka lekarska nad stanem zdrowia osób zatrudnionych w wspomnianych gałęziach.

W tej myśli oświadczył się też Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, informując Ubezpieczalnie Społeczne, że lekarz domowy powołany jest nie tylko do leczenia powierzonych jego opiece ubezpieczonych i ich rodzin, lecz również do **prowadzenia wśród nich akcji zapobiegawczej, mającej na celu zmniejszenie chorobowości i podniesienie stanu zdrowia.**

A więc osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach spożywczych i fryzjerskich itp. jako pracownicy są pod stałą opieką lekarską i za nią w formie składek płacą. W tych okolicznościach **niezrozumiałą jest tendencja wymagania świadectwa zdrowia wydanego przez lekarza powiatowego.** Przecież składki obciążają i tak już skromny budżet pra-

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 17 listopada 1936 r.

Dewizy
Belgia 89,76—89,94—89,58; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 287,20—287,90—288,50; Kopenhaga 118,04—115,46; Londyn 25,94—26,01—25,87; Nowy Jork czek 5,32½—5,29¾; Nowy Jork kabel 5,31¼—5,32¼—5,30; Oslo 130,36—130,68—130,92; Paryż 24,69—24,75—24,63; Praga 18,78—18,83—18,73; Sztokholm 133,80—134,13—133,47; Zurich 122,10—122,40—121,80; Wiedeń 98,20—98,80; Mediolan 28,02—28,12—27,92; Helsingfor 11,47—11,41; Montreal 5,32¼—5,29¾.
Tendencja: niejednolita.

Waluty
Belgi belg. 80,94—80,51; dolary ameryk. 5,31¼—5,28¾; dolary kanad. 5,31¼—5,28¾ (kurs dobry); floreny hol. 237,90—238,20; franki franc. 24,75—24,61; franki szwajc. 122,40—121,60; funty ang. 26,01—26,85; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 17,70—17,20; korony duńskie 118,04—115,20; korony norweskie 130,68—129,70; korony szwedzkie 134,13—133,15; liry włoskie 25,20—24,80; marki fińskie 11,47—11,00; marki niem. 114,00—107,00; szylingi austr. 95,50—95,00; marki niem. srebrne 122,00—115,00.

Akcje
Bank Polski 111,50; Cukier 30,00; Węgiel 16,25; Lilpop 14,25; Ostrowiec 28,50; Starachowice 35,50.
Tendencja: nieco słabsza.

Papery procentowe
3 proc. poz. inwestycyjna I em. 66,00; II em. 65,50, serie nienotowane; 5 proc. poz. konwersyjna 62,50—51,00 (ost. drobne); 6 proc. poz. dolarowa 69,33 4 proc. poz. premj. dol. 47,00; 7 proc. poz. stabilizacyjna 47,50—47,00 (ost. drobne); kupon 44,45; 1 proc. obl. budowl. B. G. K. 93,00; 4 i pół proc. P. Z. K. seria „I” 44,00; seria „k” 45,00—44,75; 4 proc. ziemskie 40,00; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 48,50—48,75; 4 i pół proc. Warszawy 52,00; 5 proc. Warszawy stare 56,50, nowe 55,00—54,75—55,00; 6 proc. obl. Warszawy szоста em. 59,50; 8 i 9 em. 56,50—56,75.
Tendencja: dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów niejednolita.
Sprostowanie! Dnia 16 bm. kurs 4 proc. premj. poz. dolar. winien być 46,50 zamiast 46,75.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA z dnia 17 listopada 1936 r.

Zyto 30 L 18,40—18,25—18,50; pszenica st. 24,21 do 24,75; jęczmień browar. 24,50—25; 661—667 g/21—21,50; 643—649 g/1 20,75—21; 620,5—626,5 g/20—20,25; owies 145 t. 16,25—16,25—16,50; mąka żytnia: gat. I 0—50 proc. wł. w. 38,50—39; g. I 2—65% wł. w. 37,27—37,50; gat. II 50—85 proc. wł. w. 32—32,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 21,75—22,50; podłednie ponad 65 proc. wł. w. 20,75—21,75; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 40,50—42,00; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 39,50—40; gat. IB 0—51 proc. wł. w. 38,75—39,25; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 38—38,50; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 37,25—37,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 38,50—34,50; gat. IIE 20—65 proc. wł. w. 33—34; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 32—33; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 31,25—32,25; gat. IIE 65—80 proc. wł. w. 30—31; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 27—27,50; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 26—29,50; razowa 0—85 proc. wł. w. 29,00—29,50; otręby żytnie wymiał st. 12,25—12,75; otręby pszenne: miakie stand. 12,50—13; średnie stand. 12—12,50; grube stand. 13,25—13,50; otręby techniczne 13,75—14,50; rzepak zim. bez worka 44,50—45,00; rzepak zim. bez worka 41,50—43,50; mak niek. 62—65; gorczyca 31—33; siemię lniane 40—43; peluska 21,50—23; wyka 20—21; groch: polny 20—21; Wiktorii 22—26; Folgera 21—24; lubin: niebieski 10—11; 26 ty 12,50—13,50; koniczyzna: biała 115—135; czerwona surowa 100—120; czerwona czyszczona 97% 125—140; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne franko fabryka za kg 0,175; płatki ziemniaczane 15,50—16; makul. lniany 20,50—21; rzepakowy 16,50—17; słonecznikowy 40/42 proc. 21,50—22,50; sioma żytnia prasowa na 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3—4.
Ogólne uposobienie: spokojne.
Ogólny obrót: 2286 ton.

Uwaga! Owies wyborowy i ziemniaki żółtomięsne!

POZNANSKA GIEŁDA ZBOZOWA z dnia 17 listopada 1936 r.

Ceny orientacyjne: żyto 17,50—17,75; pszenica 24,50—24,75; maki żytnie i pszenne wszystkie gatunki obie kolumny o 25 groszy wyżej; otręby żytnie 12,50—13,00; grube 13,00—13,50; średnie 12,00—12,75; otręby jęczmieńskie 13,50—14,75; rzepak zimowy 45—46; ziemniaki fabryczne za kilogram proc. 18 groszy; makuch: lniany 20,25—20,50; rzepakowy 16,75—17,00; słonecznikowy 21,50—22,50; reszta bez zmiany. Ogólne uposobienie: stałe. Obrót: żyta 461, pszenicy 200, jęczmienia 319, owsa 25.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 16 listopada 1936 r.

Placono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadunku na nasiona: koniczyzna: czerwona 115—136; biała 80—145; szwedzka 145—170; 26/64 45—55, 26/64 w łuskach 23—27; inkarnatka 45—55; przelot 58—72; rajgras krajowy 65—75; tymosze 24—30; seradela 16—18; wyka latowa 19—21; wiskę zimowa 25—30; peluszkę 20—22; groch: Wiktorii 20—24, polny 22—23, zielony 24—26; bobik 18—19; gorczyca 30—34; rzepak 40—46; rzepak 38—42; lubin: niebieski 9—11, 26 ty 11—12,50; siemię lniane 42—43; konople 40—46; mak: niebieski 60—65, biały 80—85; tatarak 20—25; prozo 20—25.

Programy radiowe

Środa, 18 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Sen zimowy zwierząt i roślin” — pogadanka dla dzieci młodszych — wygt. prof. Jan Rostański, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 „Urządzenie kuchni wiejskiej” — pogadanka — wygt. Hanna Koryzna. 12.50 Dziennik południowy.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 „Dzieci w kinie” — transmisja z filmu rysunkowego dla dzieci — przeprowadził Ludomir Budziński (z Poznania). 16.30 Koncert popularyzacyjny w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Kolejowego Przystanku Wojskowego pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 17.00 „Szkice z życia K. O. P-u” — wygtosi Kajetan Waszulewski. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Mary Dłur - Zaluska (śpiew) z Warszawy, Jan Rakowski (wiola d'amore) — z Poznania. 17.50 „Podróżnik polski w Kamerunie” — wywiad z Leopoldem Janikowskim, przeprowadził Janusz Stępowski. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Zimowa ochrona roślin w polu” — pogadanka — wygt. prof. Stefan

Jankowski (Łódź nadaje aud. lokalną). 19.00 „Pan Włocław” — nowela Włodzimierza Perzyskiego. 19.30 Programy lokalne. 20.35 „Chwila Biura Studiów”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Shury Czerkasky'ego. 1) Ballada f-moll. 2) Mazurki: f-moll, C-dur. 3) Nokturn: Es-dur op. 55 Nr. 2, 4) Etiuda c-moll op. 25 Nr. 12, 5) Walec As-dur op. 64 Nr. 2, 6) Valse brillante op. 18, 7) Walec cis-moll. 21.30 „W dzień lotewskiego święta narodowego”. Pieśni lotewskie w wykonaniu Edwarda Mikelsonsa, artysty lotewskiej Opery Narodowej w Rydze. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry F. R. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Łowia.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 Para informacji. 7.30—8.00 Muzyka (płyty z Warszawy) 12.03—12.40 Soliści (płyty). 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 Koncert Orkiestra taneczna Roberta Renarda (płyty). 16.00—16.10 „Miasta pomorskie w grafice Brzeźkowskiego” — fel. wygt. Marian Turwid. 18.20 „Pomoc zimowa” — pogadanka społeczna. 18.25 „Pieśni polskie” (płyty). 18.50 Program na jutro. 19.20 Obrazek słuchawiskowy dla dzieci: „W jesienny wieczór” w opracowaniu Miry Opoczyńskiej. 19.40—20.35 „Paganini” — audycja słowno muzyczna układu Lucjana Gutry.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że wprowadzona na miesiąc letnie ulgowa cena gazu dla gospodarstwa domowego

17 groszy za 1 m³

pozostanie nadal utrzymana przy zużyciu miesięcznym od 31 do 200 m³. Mniejsza wzgl. większe zużycie obliczać się będzie według niżej zamieszczonej taryfy:

Taryfa za gaz

obowiązująca od 1. 12. 1936 r., — czyli od odczytywania gazomierzy w miesiącu grudniu 1936 r.

Przy zużyciu od	1— 10 m ³ miesięcznie	28 gr za 1 m ³
„ „ „	11— 30 „ „	25 „ „ „
„ „ „	31— 200 „ „	17 „ „ „

„ „ „	201— 400 „ „	16 „ „ „
„ „ „	401— 600 „ „	14 „ „ „
„ „ „	601— 1000 „ „	12 „ „ „
„ „ „	1001 i więcej „ „	10 „ „ „

Gaz do ogrzewania pomieszczeń do 100 m³ mies. 15 gr
ponad 100 „ „ 10 „

Minimum zużycia gazu ustala się na 2,00 zł miesięcznie plus dzierżawa za gazomierze. 8401
Grudniadz, dnia 16 listopada 1936 r. Zarząd Miejski w Grudziądzu.



STEREOFONICZNY
7 OSBOWODOWY, NA RATY MIES. PO ZŁ 29.25

SCHWENKGRUB - RADIO

autoryzowana sprzedaż
TORUŃ, Łazienna 17. Tel. 16-65

rok. zał. 1887.

FORTEPIANY-PIANINA

światowej sławy

FIRMY BETTING

na dogodnych warunkach spłaty, już od zł. 1000.— poleca
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

H. TUROSTOWSKA
TORUŃ, Św. Ducha 14.

7841Ck

Skórki futerkowe

7861

wszelkiego rodzaju i różnego koloru na kołnierze damskie i męskie i na obsadę do płaszczy i kostiumów, skórki na futra, kozuchy i na baranice

sprowadza po cenach jak najniższych

POMORSKA CENTRALA SUROWCÓW, Tczew
ul. Zamkowa 8 — telefon 1093

TORUN

SPRZEDAŻ

Reklamowol

Sprzedajemy tanio!
kuchnie . . . od 80.— zł
sypialnie . . . „ 280.— „
jadalnie . . . „ 480.— „
Zamówienia — najniższe ceny! Sprzedaż Mebli Toruń, Prosta 5. Spamiętaj!

Skóry

czarne, blankowe, surowcowe, przędze, okucia do reperacji uprzedz poleca najtaniej 7522

Z. Balcerowicz
Toruń, Żeglarska 21.

OPTYCZNE

ARTYKUŁY

okulary, już od 3.— zł. RETORTY i t. p. dla szkół, utensilia dla pielęgnacji chorych poleca 8331C

GUSTAW MEYER

Institut optyczny
TORUN, ul. Żeglarska 23.

Nieruchomość

rentowna — masywny piętrotowy budynek, 12 mieszkań, zabudowania gospodarcze i 5 morg. roli — okazynie do sprzedania za 20.000. M. Lorenc, Dobrzyńsk-Kordon, poczta Golub. 8397

Tapety

listwy, borty, wielki wybór, niskie ceny, poleca T. Rzymkowski, hurtowna drogeria, Toruń, Szeroka 43. 8376C

BRON amunicje, przybory myśliwskie sprzedaje korzystnie

Pomorska Spółka Myśliwska
Toruń, ul. Łazienna nr. 32, telef. 1577. (8394)

Sprzedak.

tanio wagę holenderską, kuchenkę gazową na 3 płomienie. Toruń, ulica Grudziadzka 40, parter prawo. C8403

NAJLEPSZE

PIERNIKI

TORUŃSKIE

ŁOM piernikowy

8066 tanio

A. Rost dawn. H. Thomas

Toruń, Nowy Rynek 4

OKULARY

najkorzystniej

u M. GRODZKIEGO, Toruń

Chełmińska 5

telefon 2585 6654Ck

Asygnaty Kredyt Kupiecki.

Chcesz dobre a tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem

5648 C tylko

do Fabrycz. Składu Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wysokiej

Obsługa rzetelna.

Pończochy

gumowe

Pasy

rupturowe

Wkładki

pod płaskie stopy

DOSTARCZA

fachowo wykonane

A. Kamiński

Toruń, Św. Ducha 21

tel. 2120 7962Ck

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje

z kuchnią, 1 ptr. wolne od

1. XII. Adres filia „Dnia

Pomorza”. 8371C

3 pokojowe

mieszkanie z komfortem

słoneczne do wydzierżawie-

nia. Toruń, Słowackiego 39.

Zgłoszenia parter lewo.

8402Ck

LEKcje

Szkoła tańców

Janiny Werny wyucza

szybko tańczyć. Ostatnie

nowości na karnawał. Kurs

rozpoczynam 20 listopada.

Toruń, Stary Rynek 16.

8399Ck

PRASA TO POTĘGA
BO JEDNO JEJ SŁOWO
MILJONÓW DOSIĘGA!

GDY PRZEZORNY KUPIEC
CHOĆ RAZ SIĘ OGŁOSI
TO PO CAŁYM ŚWIECIE
SWE IMIĘ ROZNOŚCI.

RÓŻNE

Przeprowadzki

wyścielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych składniach. Zwózki wszelkie. kołmi i samochodami wykonuje tanio — najtaniej. Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok zał. 1912

Toruń, Żeglarska 3, tel.

1909. tel. prywat. 1549. (6655)

Odlewy

żeliwne
brązowe
aluminowe
stalowe

dostarcza najlepszej jakości

odrotnie

K. KUJAWSKI

Odlewnia żelaza i metali

Toruń. 8277

GOBELINY

drele, płótna, sprzątyny, pa-

kuły i trawę do materaców

i kaap sprzedaje najtaniej

Z. BALCEROWICZ

Toruń, Żeglarska 21. (7521)

Teraz najlepszy czas

oddać

FUTRO

do naprawy; reparacja, przefasonowanie, podfarbowanie zrudziatych futer tanio wykonuje pracownia kuśnierska, Fr. Białkowski, Toruń Kopernika 41. 5786Ck

ZGUBIONO

Unieważniam

skradzioną legitymację służbową, wystawioną przez Magistrat m. Torunia, Waleria Leńka. 8395Ck

Kolczyk

pamiątkowy z turkusem zgubiono. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do restauracji „Hungaria” ul. Prosta Nr. 19. C8404

GRUDZIĄDZ

Lekcje

tańców w kółkach zbiorowych pojedynczo u Adama A. Różyńskiego, Plac 23-Stycznia 22, m. 2. Nowy kurs rozpocznie się 6-go XI. br.

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 6860 M

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 2188

BYDGOSKA FABRYKA

MEBLI BIUROWYCH

Pianino

„Fibiger” czarne krzyżowe, mało używane korzystnie sprzedam, Adres wskaże: „Gazeta Morska Ilustr.” Gdynia. 8407

Przedstawiciela

wzgl. akwizytorów rejonowych na bezkonkurencyjny artykuł poszukuje wytwórnia artykułów technicznych na prowizję. Pierwszeństwo mają zaprowadzeni w sferach przemysłowych i handlowych. Zgłoszenia z podaniem bliższych danych o ustosunkowaniu i dołączeniu odpisów ewent. świadectw do Adm. „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia pod „1357”. 8409Mk.

Dla Pań

i Panów w celu matrymonialnym ułatwi znajomość solidnie i dyskretnie, Biuro „Partia” Gdynia Zygm. Augusta 6. m. 66. 7977Mk

TCZEW

2 mieszkania

z pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Zgłosz. do adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” Tczew pod nr. 402 8406

BYDGOSZCZ

Samochód

dobrze utrzymany kupię. Oferty „Dzień Bydg. Ilustr.” Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12 pod 4 osobowy. 8410



Sila przyzwyczajenia.

Gdy była tancerka na linie zawieszła bieliznę do suszenia...

OGŁOSZENIA:

wiersz millimetrowy na stronie 7-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,30 zł
w tekście na dalszych stronach 0,30 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miesiąca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Gieldy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2,00 zł	
Z odnośnikiem do domu	2,20 zł	
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2,40 zł	
Pod opaską	4,50 zł	
W Gdańsku przez pocztę	2,32 gd; przez gońca	2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1,75 gd	
Zagranicą	4,00 zł	

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wityk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym sąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmana, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsa. Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Fagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gałczyński, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Kujawski, Tczew, Kościuski nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Z. Balcerowicz, Toruń, Żeglarska 21. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.